

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

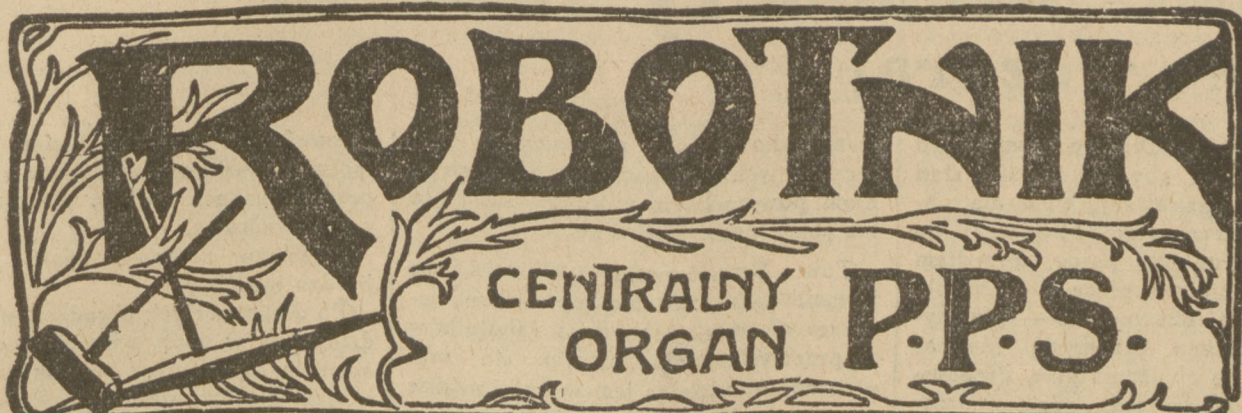
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-73.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-89.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Na tle katastrofy

Powracam raz jeszcze do artykułu p. Testisa w „Kurjerze Wileńskim”, o którym to artykule pisałem już dwukrotnie. O ile czytelnicy „Robotnika” sobie przypominają, — próbowałem sformułować dwa twierdzenia:

1) nasza walka o demokrację polityczną nie jest wcale walką tylko o t. zw. demokrację parlamentarną, ani też nie jest cześć „istniejącą samo przez się”, oderwaną od zagadnienia społeczno-gospodarczego, kulturalnego i moralnego; przeciwnie; ta walka o wolność polityczną i o prawo człowieka w zorganizowanym państwie stanowi organiczną część składową naszego poglądu na istotę przeżywaną epoki historycznej i na środki oraz drogi ocalenia;

2) w pojęcie „sanacyjnego” systemu rządzenia wkładamy treść o wiele szerszą i głębszą, niż problem demokracji parlamentarnej.

Myszę, że rozwój wewnętrzny rządów „pomajowych” z chwilą, gdy użynały one po zwycięstwie za główne swoje zadanie bój z „sejmowładztwem” i z „partynictwem”, z chwilą podjęcia „polityki Nieświeża”, — ten rozwój wewnętrzny aż do stanu dzisiejszego był nieuniknioną — wobec obranego kierunku — koniecznością.

Każdy system rządzenia na świecie musi szukać i musi znaleźć, jeżeli chce istnieć, jakieś oparcie klasowe. Dyktatura — całkowita albo „częściowa”, jawna albo „ukryta” — niema innego wyjścia, niż „oparcie się” o wielki kapitał i wielką własność rolną,

skoro nie życzy dla siebie roli dyktatury rewolucyjnej społecznie. „Oparcie się” o pewne klasy oznacza w praktyce podporządkowanie się interesom, dążeniom, nastrojom tych klas. Wszystko inne — to już są konsekwencje. Kto wszedł na taką drogę, — ten zamknął wrota powrotu. Dlatego obóz „sanacyjny” musiał — koniec końców — „asymilować” pp. Wierzbickiego i Steckiego, — musiał oświadczyć przez usta pp. Prystora, Zawadzkiego i Krzyżanowskiego mniej-więcej tak:

1) wierzymy, że stoimy wobec kryzysu „przełomowego”, a nie wobec kryzysu podstaw kapitalizmu;

2) pragniemy „przetrawić”, broniąc wszelkich świętości ustroju kapitalistycznego.

Rezultat? praktyczna polityka społeczno-gospodarcza rządzącego faktycznie odłamu „sanacji”; „parade-robotnicy” p. Moraczewskiego i „parade-chłopi” p. Bojki są poprostu manewrem politycznym dla „oka ludzkiego”. O postępowaniu Rządu decydują w gruncie rzeczy „tezy” słynnej „narydy gospodarczej” w sali Senatu. Grupa, rządząca Polską politycznie, wyraża — z punktu widzenia obiektywizmu historycznego — próbę uratowania polskiej łodzi kapitalistycznej — obszarńczej z powo-

Krwawy szlak dyktatora

Faszystowski „Trybunał ochrony państwa” skazał znanego przeciwnika faszystów BOVONEGO na śmierć, — sześciu innych oskarżonych — na 30 lat więzienia każdego, dwóch — na dziesięć lat każdego.

BOVONE został zamordowany wczoraj wczesnym rankiem.

Podsądni byli oskarżeni o rzekome organizowanie spisku na życie p. MUSOLINIEGO.

dzi katastrofy gospodarki kapitalistycznej.

Inaczej być nie mogło... Żaden geniusz nie potrafiłby powiązać „sanacyjnego” systemu rządzenia z potrzebami i dążeniami mas pracujących; a wśród tych potrzeb istnieje także potrzeba wolności politycznej.

P. Testis nie chce uparczywie zrozumieć, że problemy: „demokracja czy faszyzm?”, „parlamentaryzm czy dyktatura?” i t. p. nie są problemami li tylko polityki wewnętrznej danego państwa, ale przeobraziły się oddawna w problem polityki zagranicznej, bo istnieją dzisiaj, jako za-

gadnienie międzynarodowe, bo wiążą się najściślej z pytaniem podstawowym:

WOJNA CZY POKÓJ?

Nie miałbym odwagi twierdzić, że akuratnie dyktator „X” w kraju „Y” pragnie świadomie wojny; sądzę, że mało kto pragnie jej świadomie; natomiast twierdząc zupełnie stanowczo, że europejska fala dyktatur faszystowskich czy pół-faszystowskich na tle KATASTROFY KAPITALIZMU zmierza obiektywnie, i to w sposób nieuchronny,

do nowej wojny tak, jak rzeka zmierza do „właściwego” morza. Stąd powstało zagadnie-

nie — polityki zagranicznej właśnie, — zagadnienie

powstrzymania za wszelką cenę fali faszystowskiej. W tym punkcie obóz „sanacyjny” — czy chce, czy nie chce — pakuje Polskę na „ślepy tor”. I tu styka się polityka wewnętrzna z polityką zagraniczną, choćby p. Testis nadal wierzył święcie, że świat wygląda dziś tak samo, jak wyglądał wtedy, kiedy Trzecia Republika francuska zawierała sojusz z carem Wszechrosji, Aleksandrem III.

P. Testis otworzył szpalty „Kurjera Wileńskiego” dla tej grupy młodzieży „sanacyjnej”, którą reprezen-

tuje p. H. Dembiński, która nie odbiega w zasadzie od poglądów, wypowiedzianych na łamach „Przełomu”. Nie mam prawa i nie mam powodu kwestionować dobrej woli p. Testisa. Zwracam tylko uwagę, że aresztowani we Lwowie artyści dramatyczni — Damiński i Wojdan — podpisali wspólnie z Leonem Schillerem odezwę, będącą

prosty wniosek z artykułów „Przełomu” i p. Dembińskiego. Przyznaję otwarcie, że ja bym nie potrafił wytrzymać takiej moralnej sytuacji. W grudniu r. 1918 opowiadano mnóstwo dowcipów na temat „cesarsko-niemieckiej rewolucji” w korpusach gwardji pruskiej na ówczesnym froncie wschodnim. Otóż

„sanacyjna rewolucja społeczna” w ujęciu „Przełomu”, p. Dembińskiego, ponieważ p. Testis robi akuratnie to samo wrażenie. Tkwi w tem wszystkim wszakże jedno duże nieporozumienie. Dobrotliwe oko cenzury „uwzględni” ten „manewr na wszelki wypadek”, którego to manewru pp. Testis czy Dembiński są — wierzę, że nieświadomymi — narzędziami. Aliści klasa robotnicza nie da się tym razem „wziąć na kawał”. Gdyby p. Dembiński odwiedził kiedykolwiek prawdziwe zebranie robotnicze, a nie tylko zebranie „parade-robotników”, — toby się rychło o tem przekonał. Leon Schiller wziął na serjo deklarację „Przełomu” i... prawie trafił do kryminału. Klasa robotnicza bierze na serjo tylko deklarację... p. wice-premiera Zawadzkiego. I postępuje całkiem słusznie. Bo „rewolucja społeczna” w ramach „sanacyjnego” systemu rządzenia

jest albo dzieciną naiwnością, godną „etatyzmu” p. Starzyńskiego, — albo też — skończonym cynizmem, równie zresztą naiwnym, bo cynizmem, przekraczającym pewne granice, bywa zawsze bardzo naiwny. Do pp. Testisa i Dembińskiego, do redakcji „Przełomu” stosuję — zupełnie szczerze — określenie pierwsze: „szlachetne dziewczę polskie wśród gromów i burz”.

Jednakże czasy „sielskie - anielskie” skończyły się dawno.

Sens główny polega na tem: jeżeli ktoś przypuszcza, że można powiedzieć klasie robotniczej: „walcz z kapitalizmem a pozostaw na stronie „sanację”, bo to obchodzi tylko „spóźnionych liberałów”, — ten „ktoś” myli się gruntownie. Rzeczywistość przedstawia się zgoła odwrotnie: kto walczy naprawdę z kapitalizmem, ten musi walczyć o likwidację „sanacyjnego” systemu rządzenia.

Słusznie napisał kiedyś Tuwim: „bujac już dość, panowie szlachta”...

Mieczysław Niedziałkowski.

Także... „jednolity front”

Sejm pruski przyjął głosami hitlerowców i komunistów wniosek komunistyczny, wzywający Rząd Rzeszy Niemiec do wystąpienia z Ligi Narodów.

Poincaré walczy dalej

Poincaré, b. prezydent Republiki francuskiej, wielokrotnie premier i minister, zgłosił się kandydować ponownie na jesieni do Senatu. Poincaré ma 72 lata.

Wobec niebezpieczeństwa nowej wojny

Komunikat Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Centralny Komitet Wykonawczy rozważał na posiedzeniu w dn. 14 i 15 czerwca sytuację międzynarodową, powstałą na skutek wypadków ostatnich kilku miesięcy. Centralny Komitet Wykonawczy — po wszechstronnej dyskusji — uważa za konieczne podkreślić z całym naciskiem **ZNACZNE ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH I WZROST NIEPEWNOŚCI POWSZECHNEJ**, które nastąpiły, jako rezultat bezpośredni, polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie, oraz, jako rezultat, coraz energiczniejszego i coraz bardziej skutecznego sięgania po władzę w Niemczech przez

hitlerizm i przez obóz restauracji Hohenzollernów. Położenie wewnętrzne państw Europy Wschodniej i Południowej, **RZĄDZONYCH PO DYKTATORSKU**, pogłębia niepewność położenia ogólnie — światowego.

Centralny Komitet Wykonawczy, przestrzegając klasę robotniczą i opinię publiczną Polski przed uleganiem nastrojom panicznym, szerszym nieraz rozmyślnie przez żywioły nacjonalistyczne i faszystowskie różnych krajów, — uznaje jednocześnie za konieczne, by polska klasa robotnicza **WZMOCNIŁA I ROZSZERZYŁA** — w solidarnym wysił-

ku z partiami socjalistycznymi innych narodów — swoją **PROPAGANDĘ MASOWĄ** na rzecz utrwalenia pokoju, przeciwko **GROZIE NOWEJ WOJNY**, przeciwko jawnej propagandzie wojennej i zaborczej hitlerizmu i faszyzmu.

Centralny Komitet Wykonawczy oświadcza zarazem, że polska klasa robotnicza przeciwstawi się bezwzględnie — wspólnie z proletariatem innych krajów — wszelkim próbom **INTERWENCJI ZBROJNEJ W STOSUNKU DO ROSJI**, — próbom, o których marzą i do których dążą niektóre koła kapitalistyczno-militarystyczne.

Otwarcie Konferencji Lozańskiej

Konferencję Lozańską otworzył prezydent Związku Szwajcarskiego „Motta” krótkim przemówieniem powitalnym. Na wniosek Herriota na stowisko przewodniczącego Konferencji powołano **Mac Donalda**.

Mac. Donald wygłosił mowę, oceniającą

bardzo pesymistycznie

sytuację, w jakiej znajduje się świat: „Żaden kraj nie jest oszczędzony przez kryzys; żaden nie może się izolować, gdy do koła załamuje się cały system, na którym opiera się świat”.

Konferencja ma zbadać jedną z przyczyn kryzysu, a mianowicie

dziedzictwo finansowe wielkiej wojny. Trzeba działać szybko. Stoimy — powiedział premier Wielkiej Brytanji — wobec katastrofy światowej. Współpraca Stanów Zjednoczonych jest dla Europy bezwzględnie koniecznością. Trzeba za wszelką cenę zapewnić

okres pokoju politycznego, by narody przestały żyć w obawie przed nową wojną.

W konferencji bierze udział 16

państw: Francja, Wielka Brytanja, Włochy, Niemcy, Polska, Belgia Czechosłowacja, Japonia, Rumunia, Nowa Zelandja, Kanada, Jugosławia, Grecja, Portugalia, Austria, Afryka Południowa.

Słowa **MAC DONALDA** o konieczności „rozejmu politycznego” na pewien ustalony okres czasu tłumaczone są, jako zapowiedź poruszenia w toku obrad sprawy „Locarna Wschodniego”.

Następne posiedzenie plenarne odbędzie się dziś; zabierze na nim głos kanclerz von PAPEN.

Po kapitulacji Hindenburga przed Hitlerem

Hitlerizm na koszt państwa?

Wobec zniesienia zakazu hitlerowskich „oddziałów szturmowych”, socjalistyczny „Vorwaerts” występuje z pytaniem, kto właściwie finansuje „reorganizację” wewnętrzną szturmówek hitlerowskich i czy istnieje plan nadania tym formacjom charakteru niejako

państwowego. Między Hitlerem a instancjami Rzeszy toczyły się ostatnio szczegółowe narady w tej sprawie. Partja narodowo-socjalistyczna została z polecenia Hitlera zupełnie zreorganizowana. W sztabie partyjnym inspektorat pierwszego okręgu otrzymał znany

z procesów o mordy kapturowe prof. Schulz, organizator tak zw. oddziałów pracy w „czarnej Reichswehrze”. Zachodzi możliwość, że pod płaszczykiem „dobrowolnych oddziałów pracy” szturmowcy mają być utrzymani, jako armja prywatna Hitlera kosztem publicznym.

Przeciwko Rządowi Mac Donalda

Angielska Partja Pracy postanowiła zgłosić w parlamencie wniosek o wyrażenie Rządowi Mac Donalda nieufności.

Wniosek powołuje się — między innymi — na fakt, że liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 2.800.000 ludzi.

Przeciwko adwokataturze

Dowiadujemy się, że — wbrew wiadomościom niektórych pism — dekret o ustroju adwokatatury, o którym pisaliśmy przed dwoma dniami, jest nadal aktualny.

Nowy wyrok śmierci

Grodziński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Próźanie, rozpatrywał sprawę JANA KOTA, oskarżonego o zamordowanie matki i brata, celem zawładnięcia ich majątkiem. Sąd skazał Kota na krę śmierci przez powieszenie.

Uchwały strajkowe włókniarzy łódzkich

Strajk rozpoczął się wczoraj

W środę odbyło się w Łodzi, w myśl zapowiedzi, zebranie delegatów czterech robotniczych związków zawodowych, działających na terenie przemysłu włókienniczego, a mianowicie, Związku Klasowego, „Pracy”, Ch. D. i Z.Z.P. Również przybyło bardzo wielu delegatów fabrycznych nie należących do żadnych związków i reprezentujących t. zw. „skrajną opozycję związkową”, oraz wielu robotników niedelegatów. Ogółem obecnych było około 500 osób.

Pierwszy referował sytuację wytworzoną w przemyśle włókienniczym, t. zw. A. Szczerkowski, podkreślając, że sytuacja ta jest bardzo skomplikowana i niezmiernie ciężka. Przemysłowcy chcą wykorzystywać obecne warunki dla odebrania robotnikom dotychczasowych

praw i zdobyczy. Dlatego wymówiono umowę zbiorową, aby wykorzystać stan bezumowny przedewszystkiem dla obniżenia płac w fabrykach włókienniczych i pogorszenia warunków pracy. Przedtem przeważnie obniżano płace w przemyśle niezrzeszonym; obecnie zaś — przemysłowcy wielkiego przemysłu również przystępują do obniżania płac. Przoduje w tym fabryka Geyera, gdzie w przedziale zastosowano obniżkę do 25% oraz „Widzewska Maniatura”. Wskazywało na to i inne fabryki.

Tę wszystko wywołało wielkie rozgoryczenie i wzburzenie w masach robotniczych.

Zebranie obecne zostało zwołane w tym celu, aby delegaci wypowiedzieli jasno, jakie jest ich zdanie, oraz jakie

stanowisko zajmują robotnicy w poszczególnych fabrykach; czy są za strajkiem powszechnym w przemyśle i kto ma objąć kierownictwo akcji.

Tow. Szczerkowski podkreślił, że związki zawodowe nie reprezentują jeszcze, niestety, większości robotników w przemyśle włókienniczym. Za taki stan odpowiedzialna jest w dużej mierze t. zw. „skrajna opozycja”, która prowadzi robotę destrukcyjną przeciwko związkom zawodowym, spotykając się w tej „działalności” z „sanacją”. Dlatego też na dzisiejszym zebraniu, gdzie jest reprezentowana olbrzymia większość fabryk łódzkich, robotnicy muszą się wyraźnie wypowiedzieć, komu powierzają prowadzenie akcji.

Tam, gdzie związki zawodowe miały wpływ, nie dopuszczają one do obniżki płac. Np. w Białymstoku, gdzie Związek Klasowy posiada odpowiednią organizację, walka została podjęta i jest przez związek prowadzona; tak samo w Belchatowie i t. d. Związki Zawodowe uważają, że w obecnej sytuacji podjęcie walki obronnej jest koniecznością.

Następnie przemawiali przedstawiciele związków: „Pracy”, Ch. D. i Z.Z.P., omawiając sytuację i w zasadzie podzielać stanowisko, któremu dał wyraz tow. Szczerkowski.

Z kolei zabierali głos delegaci poszczególnych fabryk, poddając ostrej krytyce stanowisko przemysłowców i Rządu.

Część delegatów wypowiedziała się bezwzględnie za strajkiem, inni znowu — wyrażali pewne zastrzeżenia co do tego, czy moment jest odpowiedni. Delegaci z t. zw. „skrajnej opozycji” oświadczyli, że kierownictwo akcji należy powierzyć „Komitetowi akcji”, pozostali delegaci

wypowiadali się za oddaniem kierownictwa związkom zawodowym z tem, by przy związkach została powołana Komisja strajkowa.

Chwilami zebranie miało przebieg bardzo burzliwy.

Po długotrwałych obradach, około godziny 1-ej w nocy, przystąpiono do głosowania zgłoszonych wniosków. Większością głosów odrzucono, wniosek, oddający kierownictwo strajkiem Związkom Zawodowym i powierzający tymże Związkom powołanie Komisji strajkowej. Natomiast pewną większością głosów „skrajnej opozycji”, aby kierownictwo strajku oddane zostało w ręce tak zw. „Komitetu akcji”.

Następnie uchwalono nieomal jednomyślnie rozpoczęcie strajku w czwartek od rana.

Wobec takiego wyniku głosowania tow. Szczerkowski imieniem wszystkich czterech związków oświadczył, że wobec tego, iż większość zebranych odrzuciła wniosek powierzenia kierownictwa strajku Związkom Zawodowym, Związki Zawodowe ustosunkują się lojalnie do strajku i poprą go, ale odpowiedzialności za jego przebieg i kierownictwo wziąć na siebie nie mogą.

Gdy po fabrykach rozszła się wiadomość o powyższej uchwale, powierzającej kierownictwo strajkiem „Komitetowi akcji”, wywołało to dużą konsternację.

Wczoraj stanęło w Łodzi 5 — 6 mniej szych fabryk. Można przypuszczać, że w dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa wyjaśni się, gdyż w wielu fabrykach odbywały się wczoraj wieczorem zebrania robotników, a w innych miastach okręgu łódzkiego — zebrania delegatów fabrycznych.

Niedotrzymanie obietnic

Krzywdą kolejarzy górnośląskich

Z kół kolejarzy górnośląskich piszą nam: Wielkie rozgoryczenie wśród kolejarzy górnośląskich wywołała wiadomość o mającej wkrótce nastąpić redukcji około 1500 funkcjonariuszy i urzędników Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach. Jest to dolanie oliwy do ognia.

Dn. 10 maja r. b. wysłana została petycja do p. Prezydenta Rzplitej oraz trzy odpisy: (do premiera Prystora, ministra komunikacji i ministra spraw zagranicznych) przez zemerytowanych już dawniej około 2.000 kolejarzy śląskaków, z których blisko 200 winno było pobierać dożywotnie uposażenie. Groźba nowych redukcji spotęgowała panujące wrzenie. Charakterystycznym jest również, iż jeden z pośród reprezentowanych już pracowników: inż. Beszczyński, przeszedł na przysługową emeryturę już w 38 roku życia!

W petycji do p. Prezydenta emerytowani kolejarze powołują się na poniższe dokumenty:

1) Prezydium Rady Ministrów dn. 21.X.1920 r. akt L. 42018/26 przesłało na ręce Polskiego Komisarzatu Plebiscytowego w Bytomiu następujące oświadczenie:

„Po pomyślnym dla Polski wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, wszyscy pracownicy kolejowi, zatrudnieni obecnie w służbie pruskiej na obszarze, objętym plebiscytem, zostaną przyjęci na etat, względnie do służby przy kolejach państwowych

z zagwarantowaniem im praw, nabytych w służbie dotychczasowej i uposażeniem o jedną kategorię płacy wyżej od pobieranej obecnie płacy na zasadzie pruskiej ordynacji służbowej.

2) W marcu 1922 r. Rada Ministrów powołała następujące postanowienie:

Rada Ministrów gwarantuje i zatwierdza urzędnikom kolejowym na Górnym Śląsku, przejętym ze służby pruskiej — niemieckiej nabyte przez nich prawa.

Uchwalono na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 9.III.1922 r. Prezes Ministrów: podpis Ponikowski.

3) Delegat Ministerjum Kolei p. inż. Dobrzycki w związku z tą uchwałą rozesłał następujące pismo do kolejarzy śląskich:

„Podając powyższą uchwałę Rady Ministrów wszystkim kolejarzom do wiadomości, oświadczam, że brak znajomości języka polskiego nie stanowi żadnej przeszkody przejścia na stałą służbę polską i że każdy urzędnik, który przejdzie na stałe do służby polskiej, będzie mógł awansować w miarę swych zdolności fachowych i wolnych miejsc”. Podpis: Dobrzycki, Prezes Dyrekcji Delegat Ministerjum Kolei Żelaznych. Katowice w marcu 1922.

4) Dnia 14 lipca 1923 r. ówczesny Minister Kolei p. Karliński donosi listem L. Dz. I. 1929/2/23 kolejarzom śląskim, że Rada Ministrów w dniu 26.III.1923 r. raz jeszcze potwierdziła dodatkowo oświadczenie, złożone w imieniu Rządu przez ówczesnego Ministra Kolei z dnia 21.X.1920 r. w sprawie obietnic, danych kolejarzom śląskim, a wyżej wyszczególnionych.

Wszelkie komentarze do tego są chyba zbędne!

Ponieważ większość tych spraw o przedwczesne i nieuzasadnione emerytowanie kolejarzy O. O. K. P. Katowice ciągnie się już od 1926 r. przy jednoczesnym nieuwzględnieniu wysokości emerytury, wypływającej tak z wysługi lat, jak i pobieranych na służbie poborów, dodatku rodzinnego i mieszkaniowego — przeto zrozpaczeni emerytowani kolejarze śląscy, po wyczerpaniu wszelkich instancji służbowych, zmuszeni byli zwrócić się z petycją do p. Prezydenta Rzplitej.

Jak dalece sprawa powyższa jest rozogniona, można wnosić choćby z tego, że pod naciskiem ogółu emerytowanych kolejarzy p. inż. Beszczyński, wybrany na prezesa utworzonego ad hoc Komitetu Obrony nabytych praw kolejarzy górnośląskich — zmuszony był powołać się w petycji do p. Prezydenta na Konwencję Genewską, obowiązującą dotąd na G. Śląsku i na Ligę Narodów, jako jej sygnatariusza. Stało się to pod wpływem agitacji znanego na Śląsku separatysty Kustosa, żerującego chciwie na obawach niezadowolenia ludności G. Śląska.

Niezrozumiałym jest również fakt, że na wszelkie próby i petycje kolejarzy śląskich Ministerjum Komunikacji albo wcale nie odpowiada, lub, wbrew poczynionym przez ówczesne rządy zobowiązaniom, nie honoruje tych zobowiązań, odpowiadając emerytom odmownie.

Łańcuch na obozy letnie

Tow. D. Barykwa wpłaciła zł., i wzywa ob. Ludwikę Czarnecką, do wpłacenia takiej samej sumy na obozy letnie młodzieży robotniczej.

Pomysły

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika” podaliśmy już, że projekt przepisów wykonawczych do t. zw. ustawy egzekucyjnej, zawiera szereg daleko idących rygorów wobec płatników, niestosowanych chyba na żadnym punkcie kuli ziemskiej (odbieranie od płatników przysięgi, możność uwięzienia płatnika do 6 miesięcy, dokonywanie rewizji osobistej i t. d.).

Omawiany projekt przewiduje nadto w art. 74, że zajęte ruchomości organ egzekucyjny będzie mógł oddawać pod nadzór osobie trzeciej. W tych wypadkach płatnik będzie pono-

sił całkowicie wydatki za przechowywanie oraz będzie obciążony wynagrodzeniem za dozór odpowiednio poniesionych trudów przez dozorcę. Sam natomiast będzie posiadał b. słabo zabezpieczone prawa, bowiem dozorca zajętych ruchomości nie będzie odpowiadał za ich przypadkowe uszkodzenie lub nawet zaginięcie w czasie przechowywania lub w czasie transportu. Podług cytowanego artykułu płatnikowi nie będzie służyło prztem prawo roszczenia do wierzyciela, ani do urzędu skarbowego. Żadnych pretensji.

Jeżeli projekt powyższy ma jakiś cel, to chyba jest nim zupełne zniszczenie pozostałych jeszcze płatników.

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

WIADOMOŚCI O OBOZACH.

Rada Krajowa urzędująca w łecie r. b.: OBOZ WĘDROWNY na szlaku Warszawa — Łuków — Siedlce — Węgrów — Tuszcz, skąd koleją do Warszawy. Czas trwania — od 1 do 15 lipca. Opłata 15 zł.

OBOZ STAŁY pod namiotami w lasach koło Gołyszyna od 15 lipca do 15 sierpnia. Dojazd statkiem do Płocka, skąd koleją na miejsce. Opłata za miesięczny pobyt wynosi 25 zł., nadto uczestnicy pokrywają koszt przejazdu na jedną stronę (ok. 3 zł.).

Zgłoszenia na obozy nadsyłać do dnia 24 czerwca pod adresem: Rada Krajowa Czerwonego Harcerstwa TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64.

Otwarcie parku na Żoliborzu

W niedzielę, dnia 19 bm., odbędzie się o godz. 11 rano uroczyste otwarcie parku im. Stefana Żeromskiego, położonego na Żoliborzu i urządzonego wysiłkiem Rządu, samorządu i miejscowego społeczeństwa. Uroczystość ta wiąże się ze stuleciem zniszczenia dawnego Żoliborza w celu budowy Cytaдели.

W parku odbędzie się przecięcie wstęgi i przemówienia, oraz defilada dzieci szkolnych z Żoliborza. Popołudniu tegoż dnia, o godzinie 15-ej, odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza, zabawa w parku, z której dochód przeznaczony został na urządzenie Ogródka Jordanowskiego w nowoczesnym parku.

Studjum społeczne Zarządu Głównego T. U. R.

Zakończenie prac okresu ubiegłego

We środę wieczór odbyło się zamknięcie prac Studium Społecznego przy Zarządzie Głównym T. U. R. Studium to zostało założone późną jesienią roku 1931, celem przygotowania pracowników oświatowo - wychowawczych oraz pogłębienia naukowej pracy socjalistycznej. W tem Studium uformowało się kilka sekcji, a więc: sekcja poświęcona kształceniu pracowników w zakresie praktycznym odbywała swoje prace pod kierownictwem tow. dr. Próchnika i dawno już swoją pracę zakończyła.

Obecnie zakończyła swoje prace druga sekcja, która trwała znacznie dłużej, mianowicie od listopada 1931 r. do połowy czerwca 1932 r. Tę drugą sekcję prowadził tow. poseł Czapinski.

Poświęcona ona była studjum z zakresu dziejów doktryn socjalistycznych.

Na środowym końcowym zebraniu w obecności przedstawicieli Zarządu Głównego sekretarz sekcji tow. K. Wojciechowski przedłożył sprawozdanie z prac. Na pierwszy semestr zapisało się 19 osób. Prace rozpoczęło 27 listopada. Do końca semestru t. j. do dnia 16 marca r. b. uczęszczało na wykłady o-

sób 14. Według organizacji byli to członkowie następujących stowarzyszeń: Czerwone Harcerstwo — 7, Kluby Kobiet Pracujących — 2, Org. Młodz. TUR. — 1, PPS — 1, Start — 1 i t. d. W pierwszym semestrze odbyło się 16 zebrań wykładowych, t. zn. razem pracowano przez 32 godziny. Zebrania regularnie odbywały się co tydzień. Obok wykładów tow. Czapinskiego, poświęconych dziejom ideologii socjalistycznej do dnia dzisiejszego, wysłuchano szeregu referatów samych słuchaczy (z dyskusją), a mianowicie: „Socjalizm a chrześcijaństwo” (2), „Państwo słowiańskie”, Campanelli, „Encykliki papieskie w kwestii socjalnej”, „Rozwój programów niemieckiej Socjalnej Demokracji”, „Program lincki”, „Idea wychowawcza w rozwoju myśli socjalistycznej”, „Ustawodawstwo pracy we Włoszech faszystowskich”.

Po przerwie wielkanocnej rozpoczął się drugi semestr pracy i trwał od 6-go kwietnia do 15 czerwca b. r. Tym razem uczęszczało osób więcej, bo 21. Frekwencja była mimo okresu wiosennego znaczna, bo wynosiła 76%, t. zn. przeciętnie na wykładzie było osób 16. Według przynależności organizacyjnej

byli to przedstawiciele Czerwonego Harcerstwa — 5, PPS — 4, Org. Młodzieży TU — 3, Start — 2, Kluby Kobiet Pracujących — 2, Z. N. M. S. — 1, i t. d. W semestrze wiosennym odbyło się 11 zebrań wykładowych, poświęconych w dalszym ciągu dziejom doktryn socjalistycznych i pokrewnych, jak anarchizm, syndykalizm, socjalizm gildyjny i t. p.

Na środowym końcowym zebraniu uczestnicy zastanawiali się nad programem prac na rok przyszły. Planowane jest rozszerzenie studjum i nadanie mu jeszcze poważniejszego charakteru naukowego. Postanowiono przez lato przygotować referaty o szeregu polskich ideologów socjalistycznych, jak Abramowski, Limanowski, Kelles-Krauz, Krzywicki. Te referaty podzielili słuchacze między sobą. Po zakończeniu dyskusji na ten temat odbyła się w lokalu ZZK. towarzyska herbatka uczestników i przedstawicieli Zarządu Głównego TUR.

Pierwszy rok istnienia tego Studium wykazał, że istnieje poważna potrzeba zorganizowania studjów socjalistycznych na wyższym poziomie.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Edward Abramowski

Zbiorowe wydanie dzieł Abramowskiego. Monografia prof. Oskara Langego.

III.

Mamy cały system Abramowskiego przed sobą. Widzimy dużo błędów i momentów utopijnych. Tak np. kooperatyzm jest poważnym czynnikiem, ale jak praktyka pokazuje, ma swe granice w ustroju kapitalistycznym, i sam wyrzecz ustroju kapitalistycznego nie potrafi. Idea bojkotu urzędów państwowych jest naiwna i utopijna. Dążenie do ustawodawczego zwięzienia funkcji państwa wych bardzo łatwo może doprowadzić do tolerowania kapitalizmu w jego najczystszej klasycznej antyetatystycznej formie. Propaganda etyki, o ile byłaby ona oderwana od walki klasowej i od przekształcenia instytucji (np. państwa) może łatwo stać się mdłą i bezpłodną czułością.

Tak więc widzimy, że podstawy społeczne teorii Abramowskiego są błędne. Nie odegrała też ona większej roli poza pewnym wpływem na rozwój kooperatywu w Polsce. Nie znaczy to jednak, żeby całkiem była pozbawiona znaczenia i ciekawych momentów. Weźmy np. moment etyczny. Jeśli oderwie-

my go od utopijnej formy, w jakiej figuruje u Abramowskiego, nabiera dużego znaczenia. Przypomina nowoczesne teorie socjalistyczne na temat kultury, jak np. poglądy De Mana o tworzeniu socjalistycznego życia już dzisiaj, lub poglądy Maksa Adlera o wychowaniu nowego człowieka.

Zupełnie słusznie powiada O. Lange (str. 79), że niesłuszny jest zarzut, jakoby Socjalizm dzisiejszy nie docenił konieczności przeobrażenia moralnego człowieka:

„Zarzut ten był może słuszny w stosunku do Socjalizmu przedwojennego, który przeważnie ograniczał się do intelektualistycznej akcji agitacyjnej. Inaczej jednak dzisiaj, kiedy Socjalizm stanął wobec całego szeregu konkretnych zagadnień społecznych, wyszedł z roli negatywnego krytyka i został niejednokrotnie powołany do pozytywnej pracy. To też chyba żaden ruch społeczny nie rozwinął tak ogromnej akcji wychowania mas, jak powojenny Socjalizm”.

Tak samo sprawa się przedstawia z „bezpieczeństwem” Abramowskiego. Wdzieliśmy, że błędy, popełnione tu przez naszego autora, są znaczne. Należy jednak zważyć, że dzisiejszy Socjalizm wcale nie jest tak bardzo „ultrapanistwowy”. Uspołecznienie narodziło pracę jest pojmowane przez dzisiejszą socjalną demokrację niekoniecznie, tak upaństwowienie; tylko częściowo występuje upaństwowienie, jako sposób upośleczenia; wszak obok upaństwowienia mogą być inne formy upośleczenia, jak np. przekazanie przedsiębiorstwa gminom, kooperatywom, związkom zawodowym, instytucjom autonomicznym i t. p. Otto Bauer w swej broszurze „Droga do socjalizmu” (istnieje po polsku) pisze:

„Któż ma zarządzać upośleczonym przemysłem? Rząd? Bynajmniej, gdyby Rząd panował nad wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwami, to zdobyłby nadmierną potęgę, co byłoby niebezpieczne dla demokracji. Prztem Rząd zarządzałby źle. Nikt nie zarządza przedsiębiorstwem gorzej od państwa”.

Cytując te słowa Bauera, O. Lange ze swojej strony wskazuje na pozapaństwowe formy upośleczenia i powiada:

„Znaczenie ich będzie wzrastało tem silniej, im bardziej rozwój gospodarki

społecznej będzie się zbliżał ku socjalizmowi” (str. 79).

W ten sposób w „bezpieczeństwach” teoriach Abramowskiego tkwi pewne ziarno prawdy, któremu gardzić nie należy.

Nawet w socjologicznej teorii Abramowskiego w tej cytowanej „psychologizacji” marksizmu znajdziemy ciekawe pierwiastki, które również przypominają nam niektóre nowsze socjalistyczne poglądy socjologiczne.

W ten sposób słusznie, wydaje mi się, powiada O. Lange, że wprawdzie „całość ideologii społecznej Abramowskiego należy dzisiaj do przeszłości, ale nie jedna myśl Abramowskiego jest i dzisiaj żywością”.

Dodać do tych słów, że niektóre poglądy Abramowskiego znajdujemy właśnie w najnowszych prądach socjalistycznych.

Konieczne, pozwolę sobie powtórzyć, że zamożni studujemy swoją własną polską twórczość socjalistyczną. Zamożni znamy Krzywickich, Kelles - Krauzów, Abramowskich, Limanowskich i t. d. Oczywiście, musimy być przygotowani do studjów, musimy być nieraz krytyczni. Ale przedewszystkiem musimy uczyć się i badać!

„Ostatni bój“

Jak w zawiłych procesach kryminalnych często zdarza się, iż oskarżyciel nie ma ani jednego dowodu winy, natomiast oskarżenie swe opiera na niezliczonych poszlakach, tak i my, nie mając ani jednego oczywistego dowodu, posiadamy tysiąc poszlak, że zorganizowany kapitał gotuje światu nową niespodziankę w postaci WOJNY.

Wszyscy czujemy, że „coś wisi w powietrzu“. Kapitalizm z każdym dniem coraz bardziej przekonywuje się, że ze ślepego zaulka, w który sam zapędził się własną chciwością i zachłannością, nie ma dlań wyjścia. Do rozwiązania zagadnienia kryzysu światowego zaprzął wszystkich kapitalistycznych znachorów gospodarczych. Po długich medytacjach uczciwi orzekli, że jedynym wyjściem jest sprawiedliwy podział dóbr. Inni — bezradnie opuścili ręce. Kapitalizm siłą rzeczy znalazł się w położeniu osaczonego ze wszystkich stron wilka, który, widząc nieuniknioną zgon, rzuca się naoslep na wroga, aby przynajmniej drogim kosztem skórę swą okupić. Kapitalizm widzi się otoczonym ze wszystkich stron przez groźną armię bezrobotnych, która z każdym dniem przybiera na sile. Żołnierze tej groźnej armii nie mają nic do stracenia, a mogą wszystko wygrać. Próbuje tedy zagrać „na banque“ i chwytają się starego, wypróbowanego środka, którym tyle już przewrotek społecznych udamieniono.

Robi się to zawsze według jednej i tej samej recepty. A więc zaczyna się od szczucia. Z jednej strony rozlega się: huzia na Polaka! Z drugiej strony odpowiada mu echo: huzia na Niemca! Potem zaczyna się wzajemne wypowiedzenie starych, spleśniałych i przebrzmiałych krzywd, dotychczas nie powetowanych. Potem następuje spór o wyższość kultur i o misję historyczną i właśnie wśród tej wzmożonej dyskusji nagle jeden drugiemu nadeprze na nagiętek, drugi pierwszemu daje w ucho i awantura gotowa.

To szczucie już się robi. A gdy zorganizowany kapitał będzie uważał, że grunt jest już dostatecznie przygotowany, uzbroi 25-miljonową armię bezrobotnych i drugie tyle z pośród ludzi jeszcze pracujących i każe im wzajemnie powyrzynać się. Tym razem ten wypróbowany środek ZAWIEDZIE.

Mając do wyboru pomiędzy powolnym konaniem, zakończeniem naturalną śmiercią, a ciężką i ryzykowną operacją, kapitalizm wybrał to drugie. Snać doświadczenia ostatniej wojny kapitalistów niczego nie nauczyły. My, a z nami cała klasa robotnicza, doskonale pamiętamy dzieje lat 1914 — 1918. Wiele lata te nas nauczyły i pewni jesteśmy, że popełnionych błędów już nie powtórzymy.

Zorganizowany proletariatusi i miast wszystkich krajów w ciągu ostatnich lat znalazł wspólne hasła i wspólny język, którym doskonale porozumiewa się. Godzina, w której proletariatus zostanie powołany pod broń i tę otrzyma, będzie ostatnią godziną rządów burżuazyjnych. Role odmienną się i ani chłopci, ani robotnicy nie wezmą na siebie roli „miesa armatniego“, dla wojennej zaś stawy pp. Mussolinich, Hitlerów, Horthych et Co nie dadzą ani kropli krwi.

Ani jednej kropli!

x. y. z.

Raport urzędowy

„PO UDZIELENIU PIERWSZEJ POMOCY Z KASY CHORYCH, RANNY NIEZWŁOCZNIE ZMARŁ.“

W ten sposób dosłownie doniósł raport rządowy ze stacji Blachownia o wypadku kolejowym na szlaku Częstochowa — Stradom.

Pociąg wpadł na furmankę wiejską, powożoną przez Wacława Augusta (lat 56). Tenże to Wacław August doznał ciężkich obrażeń i — jak stwierdza raport — „po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza Kasy Chorych, ranny niezwłocznie zmarł“.

No, no...

12 proc. obniżki płac robotników portowych w Gdyni

Prasa pomorska donosi, że od dn. 20 czerwca br. ma być wprowadzona 12% obniżka płac robotników przeładunkowych w porcie gdyńskim.

Związek Gdyńskich Eksportatorów Portowych domagał się początkowo 20% obniżki.

Ale i to 12% obniżenie niskich płac robotników portowych jest wielką i nieczem nieusprawiedliwioną krzywdą!

Nowa ustawa o zgromadzeniach

Nową ustawę zgromadzeniową, t. zw. samąjną omawialiśmy w „Robotniku“. Ponieważ weszła ona już w życie i wywołuje różne trudności dla naszych towarzyszy, zwłaszcza na prowincji, uprosiliśmy naszego stałego współpracownika tow. Leł o krótki i dokładny szkic informacyjny o treści ustawy.

Red.

(Leł). W „Dzienniku Ustaw“ z dn. 7. VI. 32 Nr. 48 ukazała się pod poz. 450 ustawa o zgromadzeniach. Ustawa ta dzieli zgromadzenia na publiczne i niepubliczne. Zgromadzenia publiczne mogą odbywać się albo w zamkniętych lokalach, albo pod gołym niebem. Niejednokrotnie powstaje kwestia, co to jest lokal, i dlatego ustawa wyjaśnia, że jako lokal uważać należy wnętrze budynku łącznie z ogrodzoną przestrzenią, stanowiącą z budynkiem zamkniętą całość. A zatem lokalem będzie sala domu robotniczego lub jakiegokolwiek domu oraz podwórko przylegające do domu i ogrodzone parkanem.

Uprawnionym do zwołania zgromadzenia publicznego jest każdy pełnoletni obywatel polski, któremu jednocześnie przyznaje ustawa prawo przewodniczenia na zgromadzeniach. Sprawa zezwolenia na zgromadzenie publiczne została odmiennie uregulowana, o ile chodzi o zgromadzenia w lokalu, odmiennie zaś — w stosunku do zgromadzeń pod gołym niebem. W pierwszym wypadku wystarczy zawiadomienie (zgłoszenie) władzy na piśmie, które musi być skuteczne w ten sposób, aby władza zawiadomienie to otrzymała najpóźniej na dwa dni przed zgromadzeniem. W miejscu, w którym niema Starostwa, wystarczy zawiadomić pisemnie najbliższy posterunek policji państwowej. Na odpowiedź czekać nie trzeba. Zgłoszenie zgromadzenia winno być

na żądanie zgłaszającego bezpłatnie pisemnie przez władzę potwierdzone. Natomiast zgromadzenie pod gołym niebem może odbyć się tylko za zezwoleniem władzy. Podanie o zezwolenie należy złożyć najpóźniej na trzy dni przed zgromadzeniem wprost do starostwa, względnie za pośrednictwem posterunku policji państwowej.

W zawiadomieniu (zgłoszeniu) względnie podaniu o zezwolenie należy wymienić: imię, nazwisko i adres zwołującego zgromadzenie, dokładne wskazanie miejsca i czasu, w jakim rozpocznie się zgromadzenie, cel i program zgromadzenia.

Za przewodniczącego uważany jest zwołujący zgromadzenie tak długo, dopóki albo sam nie poruczy tej czynności innej osobie, albo dopóki zgromadzenie za jego zgodą nie dokona wyboru przewodniczącego. Za przebieg zgromadzenia odpowiada przewodniczący, któremu ustawa daje prawo usunięcia ze zgromadzenia uczestnika, jeżeli ten zachowaniem się swoim uniemożliwia obrady lub w gwałtowny sposób, a więc biatyką i t. p. uderamnia spokojne prowadzenie obrad.

Na zgromadzenie publiczne władza może delegować swojego przedstawiciela, który otrzymuje miejsce według własnego wyboru, a na żądanie również informacje od przewodniczącego, dotyczące osób mówców i wnioskodawców, jak również treści wniosków i rezolucji. Przedstawiciel władzy ma prawo za poprzednim ostrzeżeniem rozwiązać zgromadzenie.

Zgromadzenia niepubliczne czyli zebrania nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia władzy.

Do zebrania tej ustawy zalicza zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, a więc np. partii, odbywających się w lokalach. Na te zebrania przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani.

Zebrania za zaproszeniami zostały wprawdzie skasowane, ale zastrzeżenie jest w ustawie, że zebrania osób znanych osobiście zwołującym lub przewodniczącemu nie wymagają zachowania żadnych formalności.

Zgromadzenia przedwyborcze publiczne w lokalach nie wymagają zawiadomienia władzy. Takie zgromadzenia pod gołym niebem nie wymagają zezwolenia władzy, gdyż wystarczy w takim wypadku tylko zgłoszenie ich najpóźniej na dwa dni przed zgromadzeniem.

Streszczoną powyżej ustawę uważać należy za reakcyjną. Ogranicza ona w znacznej mierze przyznaną obywatelom przez Konstytucję swobodę w zwoływaniu zgromadzeń. Szczególnym tego objawem jest artykuł 7-my, który nie podaje w jakim terminie powinno być załatwione podanie o zezwolenie na urządzenie zgromadzenia pod gołym niebem. W tych warunkach władza może udzielić odpowiedzi odmownej na krótko przed terminem zebrania, albo wogóle nie załatwić podania i w ten sposób przez swoje milczenie uniemożliwić odbycie zgromadzenia. Do kategorii przepisów reakcyjnych należą ostre postanowienia karne, przewidziane w ustawie za przekroczenie jej przepisów, tudzież specjalne prerogatywy przedstawicieli władzy, mającego prawo wybrać sobie miejsce według jego widzimisie, a więc np. za stołem prezydalnym, ponadto obowiązek przewodniczącego udzielania przedstawicielowi władzy informacji o osobach mówców, któremu niejednokrotnie z łatwo zrozumiałych względów przewodniczący na masowym zgromadzeniu nie będzie mógł sprostać, wreszcie możność rozwiązywania zgromadzeń pozbawioną swobodnemu uznaniu reprezentanta władzy.

Jeszcze o „zemście waletów“ Masowe „przenoszenia“ nauczycieli-demokratów

Drukujemy dziś — w myśl naszej zapowiedzi — artykuł z kół nauczycielskich, przedstawiający szczegółowo sprawę swoistych „przenoszeń“ lubelskich.

Red.

Pierwsze półrocze r. b. było okresem niezmiernie doniosłych przemian w nastrojach panujących dotychczas wśród nauczycielstwa. Bierna dotąd masa nauczycielska otrząsnęła się wreszcie z ciemności i uległości w stosunku do tego wszystkiego, co trąciło „sanacją“. To też w pierwszym rzędzie poczęło czynić wysiłki, by zaprowadzić porządek we własnych szeregach. W organizacji zawodowej, a więc przede wszystkim w stanowisk kierowniczych w organizacji wszelkich karjerowiczów.

Odruch buntu przeciwko stosunkom panującym w Związku i szkolnictwie wzrastał w masach nauczycielskich niemal z każdym dniem. Raz za razem padały „niezwyciężone“ twierdze pp. Smulikowskiego i Nowickiego, coraz mocniej, coraz częściej domagało się nauczycielstwo na swych zjazdach okręgowych i lokalnych wyrzucenia z organizacji nauczycieli — posłów B. B. za ich wręcz szkodliwą działalność zawodową i polityczną, uchwalając odpowiednie wnioski i rezolucje. Batuta zaczęła się wymykać z ręki „rodzink“.

Ale od czegoś sprytnie? Władze szkolne? starosta? policjant? I poczęło „uzdrowiać“ szkolnictwo, przenosząc i zwalniając masowo co wybitniejszych nauczycieli, dla „dobra szkoły“, a na podstawie słynnego art. 58, ulubionego dziecka p. Smulikowskiego. Czasem też dla większego „bezpieczeństwa“ delegatów na zjazd „odpowiedzi“ policja, co raz częściej też działały się „cuda“ wyborcze.

A p. Smulikowski i godni jego „kompani“ tłumaczyli z sadyistycznym uśmiechem zwalnianym i przeniesionym kolegom, że... wszystkiemu winien kryzys światowy.

Walka o wolny duch szkoły, o los nauczyciela trwa dalej. Z każdym dniem nieomal wzrasta się tempo przesładowań w stosunku do nauczycieli demokratów. Ale to co zaszło niedawno w Lublinie, akt zemsty przyjaciół pp. Jaworskiej i Drzewieckiego na kilku nauczycielach za ich działalność zawodową w organizacji nauczycielskiej, której wice-prezesem jest też sama p. Jaworska, jest tak potworny w swym założeniu,

że każdy nauczyciel bez względu na przekonania polityczne, z obrzydzeniem odwrócić się musi od tego rodzaju metod walki.

W pierwszych dniach kwietnia, jak o tem już pisaliśmy parę razy, odbył się w Lublinie zjazd delegatów Zw. N. P. z całego woj. lubelskiego. Zjazd był jedną wielką kompromitacją „sanacyjnej“ polityki Związku i członków Zarządu Głównego z p. Smulikowskim i p. Jaworską na czele; dał w 100 proc. zwycięstwo nauczycielstwu demokratycznemu. Przedstawiciele władz oraz wysłannicy Zarządu Głównego Związku — p. Jaworska i p. Drzewiecki — „obrażili się“ i opuścili salę obrad, po uchwaleniu wniosków, domagających się wykreślenia p. Smulikowskiego i p. Jaworskiej z listy członków Związku, za „dobrodziejstwa“ ustawy o ustroju szkolnictwa.

Blady strach padł na „waletów“; troška o prezesury i mandaty spędzali im sen z powiek. Zapalali chęcią zemsty, chęcią „zwycięstwa“ za wszelką cenę, byle tylko znienawidzony okręg lubelski zagarnąć pod swe „opiekuńcze“ skrzydła. I oto przed niedawnym czasem kilku nauczycieli z Lublina przeniesiono na Pomorze, dla... „dobra szkoły“. Ob. Wycech Czesław, najwybitniejszy kierownik szkoły w Lublinie, prezes Zarządu Okręgu Zw. N. P. i przewodniczący wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ przeniesiony został do Choinic, a tow. Franciszek Rusin, red.

„Ogniska Nauczycielskiego“ i członek Zarządu Okręgowego Związku — do m. Nowe, pow. świecie. (O innych przeniesieniach napiszemy niebawem). Jest to, podobno, dopiero pierwsza transza, gdyż istnieje zamiar przeniesienia z Lubelszczyzny do innych okolic Polski przeszło 50 nauczycieli „niebłagomądnych“.

Dekrety przeniesień noszą charakter prowokacyjny i są uważane przez nauczycielstwo za akt zemsty ze strony p. Jaworskiej za odprawę na zjeździe w Lublinie. Przeniesieni nauczyciele to najwybitniejsi działacze oświaty Lubelszczyzny, ludzie cieszący się ogólnym szacunkiem i zaufaniem społeczeństwa. Z tego też powodu nastroje wśród nauczycielstwa są bardzo napięte, oburzenie wielkie; droga do mas nauczycielskich została bezpowrotnie zamknięta dla klik p. Smulikowskiego.

Panowie Smulikowski, Nowicki, Sudowiel! Wy pomosście odpowiedzialność za wszystkie zyskany i przeniesienia. Oskarżamy was o to publicznie. Wyście wzięli o zamierzonych przeniesieniach, uprzedzając Was o tem, lecz zajęliście w tej sprawie stanowisko godne pożałowania. Oddalście niezależność nauczyciela za mandaty. Wszelka praca i współpraca niezależnego duchem nauczycielstwa z Wami stała się od tej chwili niemożliwa.

NAUCZYCIELE MAJĄ OD DZI DLA WAS TYLKO SŁOWA POTĘPIENIA.

M. Kartuski, Nauczyciel.

„Radosno-twórcza“ gospodarka w Min. Poczty i Telegrafów

Jak wiadomo, w Gdyni toczy się sensacyjny proces karny o nadużycia przy budowie poczty. Proces ten jest kopalnią informacji, odsłaniających bagienko. Jakże panowało w Min. Poczty i Telegrafów za „radosno-twórczych“ rządów p. ministra Miedzińskiego.

W tych dniach zeznawał, między innymi, inż. Mazalon, który przy budowie poczty gdyńskiej; Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, występował jako przedsiębiorca stolarski.

Na zapytanie przewodniczącego sądu ile mogli Kotliński z Mikulskim zarobić przy budowie, świadek zeznał, że całkowita budowa gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni kosztowała

2 miliony zł.; z tej kwoty firma Mikulski wykonała roboty za 1.190.000 zł. Za wykonane prace Mikulski z Kotlińskim — według zeznań świadka — mieli zapłacić tylko 800.000, zarobiliby więc — według świadka — 310 tysięcy złotych.

Budowa gmachu pocztowego kosztowała 4.800.000 zł., Mikulski i Kotliński mieli wydatkować tylko 2.700.000 zł., znowu więc — według zeznań świadka — zarobili na czysto 2.100.000 zł.

Razem — tak twierdził świadek — przy obu gmachach zarobili 2.410.000 zł., nie licząc zarobków około budowy dworca. Oskarżony Kotliński wypłacił kierownikowi budowy poczty Ruszczew

Przegląd prasy

„SANACJĘ“ KOLE W OCZY AUTO-NOMJA UNIWERSYTECKA!

„Gazeta Polska“ wznawia głosną swe go czasu dyskusję w sprawie autonomii szkół wyższych. Autor podpisany literami S. T. — jak z treści artykułu wynika, zasadniczy przeciwnik autonomii i zwolennik poddania szkół akademickich pod nadzór władz administracyjnych — precyzuje swój antyautonomiczny program w sposób następujący:

Kilka spraw, będących dotychczas w wyłącznym zarządzie profesorów wyższych uczelni domaga się jak najspieszniejszego przekazania władzom rządowym.

Do tych zaliczyłbym: sprawy dyscyplinarne, sprawy tworzenia i obsadzania katedr oraz układania programu studiów dla pewnych kategorii pracowników umysłowych.

Tylko tyle! Nie będziemy chyba w błędzie, jeżeli pobożne życzenia pana S. T. potraktujemy jako wyraz dążeń „pułkownikowskiej“ grupy „sanacyjnej“, nie mogącej strawić resztek samodzielności i niezależności od „systemu“, jaką zdołały zachować do tej pory szkoły akademickie.

W OBOZIE... „JEDNOLITYM“... „Sanacyjne“ „Słowo“ wileńskie pisze pod adresem „sanacyjnego“ „Kurjera Wileńskiego“:

„Nie zgadza się z etyką dziennikarską udawać niezależnego publicystę, a pochlubić brać pieniądze rządowe. Do takich frywolności, takiego pajacowania apetytu nie mamy...“

Prócz tego specjalne są warunki, które sprawują, że zarzut pobierania pieniędzy staje się hanbiący. Oto rok 1932 jest rokiem kryzysu. W naszym kraju krowy są sprzedawane rolnikom za podatki.

Nie jesteśmy zbyt wielkimi demokratami, lecz na tyle demokratyzmu nas stać, żebyśmy uważali wyciąganie pieniędzy od rządu, w chwilach obniżki pensji urzędników, ciężkich kłopotów wszystkich podatników — za rzecz nieprzystojną i hanbiącą.

„Sanacyjny“ „Kurjer Wileński“ odpowiada „sanacyjnemu“ „Słowo“:

„Za robotę rozbijającą wewnątrz swego obozu, za szkalowanie najbardziej wartościowej, ideowej i silnej grupy młodzieży, za dopomaganie zwycięstwom endecji w wyborach akademickich — trudno, doprawdy wyprasać od rządu subwydatki. Dziennikarz, który się na to zdobywa, okazuje się w sytuacji więcej, niż fałszywej...“

Ano — niema co! Są „jedności“. STARE MIASTO — BEZ POLICHROMJI.

Jeden z warszawskich dzienników po rannych drukuje przejmujące grozą wrażenia z przechadzki po Starem Mieście, ogłaszanem nie od strony polichromowanych frontów kamienic, ale — od ich podwór i wnętrza.

Eksmisja... pod groźą tego słowa żyje większość mieszkańców tej dzielnicy. Na kilkudziesiąt spraw rozpatrywanych codziennie w Sądzie Grodzkim, 90 kilka procent stanowi sprawy o eksmisję.

A teraz dwa obrazki z sądu rozpatrującego sprawy mieszkaniowe:

Niejakiego L... mieszka w pewnym domu już kilkanaście lat. „Nie chce“ płacić — więc gospodarz żąda eksmisji.

— Dlaczego L... nie płaci? — pyta sędzia.

— Nie mam na to — wysuplałem resztki pieniędzy na jakiś taki remont. W ścianach były takie dziury, że koty i szcury skakały przez nie na łóżka do dzieci, a okna nie otwierałem 13 lat, bo nie było zawiasów...“

A oto drugi „obrazek“:

Młody robotnik zerwał roczną umowę mieszkaniową. Nie zapłacił za ostatni miesiąc, bo się wcześniej wyprowadził.

— Dlaczego oskarżony zerwał umowę?

— Nie mogłem dłużej mieszkać — działo mi się urodziło, a w mieszkaniu taka wilgoć była, że ciepło po ścianach ciurkiem.

Tak wygląda Stare Miasto — bez polichromji. Oczywiście — nie tylko Stare Miasto. Takie stosunki panują we wszystkich proletariackich dzielnicach Warszawy. Na tem tle, nasz oddawna wysuwany postulat uruchomienia wielkich robót budowlanych, celem dostarczenia ludności pracującej ludzkich warunków mieszkaniowych, nabiera szczególnej doniosłości.

W. skiemu, bawiącemu wówczas w Gdyni, z ramienia Ministerjum Poczty i Telegrafów 150 tysięcy zł.

Na zapytanie przewodniczącego, co było powodem takiej gospodarki, oświadczył świadek, że podczas budowy panowała skandaliczna kontrola i balaż, czego dowodem fakt, że deski do szalunek dostarczano wiązane, słabe i miejscami wygięte.

Robotnicza Warszawa przeciwko wojnie

Na dziedzińcu domu przy ul. Wareckiej 7 odbyło się w środę zgromadzenie robotnicze protestujące przeciwko wojnie oraz manifestujące żądania pokojowe proletariatu polskiego.

Zagaił zebranie przewodniczący W. OKR. pos. tow. T. Arciszewski, który poinformował zebranych o celach zgromadzenia, zwołanego wobec coraz częściej i coraz uporczywiej pojawiających się w prasie krajowej i zagranicznej pogłoszek o gotującej się awanturze wojennej. Na Dalekim Wschodzie imperjalizm japoński już rozpalił żagiew wojenną. Do wojny może być wciągnięta Rosja Sowiecka, a już oczy kapitalistów europejskich spoglądają na Polskę, jak też kraj nasz zachowa się w tym wypadku. Przypomina się okres z 1914 roku. Dlatego klasa robotnicza musi jasno uświadomić sobie, że wojna nie leży w jej interesie i że tylko kapitał pożywi się na niej.

Tow. N. Barlicki przypomina, że dopiero 12 lat nas dzieli od okropności ostatniej wojny. Jeszcze ziemia nie obeschła, jeszcze uginamy się pod ciężarem długów wojennych, jeszcze żyją ludzie, w których pamięci żywo tkwią obrazy okropności wojny, a już są tacy, którzy chcieliby pchnąć świat w nowy dziki, szalony tan.

Wojna światowa zakończyła się wprawdzie rewolucją, ale podstępna burżuazja umiała w traktatach zawarować sobie prawo do zbrojeń. Zdawała ona sobie sprawę, że po wojnie świat przybierze inny wygląd, że robotnik nie da się już tak jak dawniej bezgranicznie wyzyskiwać przez kapitał, więc umiała sobie zapewnić dalsze istnienie armii, których rola nie ogranicza się do walki tylko z sąsiadami. Wszędzie na świecie reakcja i kapitalizm opierają się na armjach, jak na kamiennej opoce.

Burżuazja polska i kapitalizm polski jest taki sam, jak w innych krajach. Reakcją ludu chciałaby zdobywać rynki zbytu. Ale ten lud robotniczy i chłopski powinien jasno powiedzieć, że nie chce wojny, że nie chce być dla nikogo ani drutem kolczastym, ani szrapnelem i że jeśli ma użyć swej siły, to użyje ją w walce z wyzyskiem i krzywdą ludzi pracy.

Tow. St. Garlicki stwierdza, że społeczeństwo polskie nie wie, co się dzieje za kulisami dyplomacji i czynników decydujących. Niebezpieczeństwo jest może bliższe, niż się nam wydaje.

A przecież jeszcze dzisiaj płacimy koszty wojny światowej. Jeżeli nasze budżety wyrosły do niepomiarnych rozmiarów, to dlatego, że płacimy renty inwalidom, to dlatego, że płacimy dług wojenny, to dlatego, że budżet wojskowy stanowi największy dział naszego budżetu. To nie wyłącznie kryzys światowy winien jest obecnej nędzy. Niewolno bezkarnie przez 6 lat niszczyć dobra i wartości ludzkie.

Mówca omówił groteskowe usiłowania rozbrojenia się rządów kapitalistycznych, zwołujących coraz to inne konferencje, kończące się fiaskiem, i ostrzegł przed złudzeniem, aby przy systemie kapitalistycznym możliwe było rozbrojenie.

Klasa robotnicza musi głośno powiedzieć, że nie da się użyć jako mięso armatnie.

Tow. dr. Budzińska-Tylicka opisuje potworności ostatniej wojny, wojny na lądzie, na wodzie i w powietrzu, która błędnie wobec tego, co ludzkość czeka w przyszłej wojnie. Potępia obłudne poczynania burżuazji pod postacią arbitrażów, komisji rozbrojeniowych i t. p. rozmów. Szeroko omawia sprawę wychowania dzieci i młodzieży w duchu humanitarnym, pokojowym i apeluje do kobiet, aby wpływały na zakorzenienie się tego ducha i aby tępiły wśród młodzieży ducha nienawiści i uprzedzeń rasowych i wyznaniowych. Matki, żony i siostry żołnierzy, którzy przeżyli ostatnią wojnę, powinny stać w pierwszych rzędach walczących o pokój i braterstwo ludów.

Następny mówca tow. Z. Żuławski wspomina o dwóch przeciwwojennych zgromadzeniach, na których był obecny — w Berlinie i Brukseli — a które ściągnęły dziesiątki tysięcy słuchaczy, protestujących przeciwko szaleństwu nowej wojny. Dziwi się, że wśród polskiej klasy robotniczej tak małe jest jeszcze zrozumienie dla idei pokoju, że nawet wśród proletariatu odzywają się nieraz głosy: a może wojna wyprowadzi świat z obecnego chaosu. Mówca zapytuje, skąd biorą się wśród ludu pracującego takie zwodnicze nadzieje? Ci, którzy pragną wojny, niechby poinformowali się u tych, co ją przeżyli lub co stracili na wojnie bliskich. Niech zapytają inwalidów, którzy wojnie zawdzięczają swe kalectwo, niedołęstwo do pracy i nędzę.

Tylko generałowie siedzący w sztabach na tyłach armii, lub sadyści mogą twierdzić, że wojna jest „najpiękniejszą sztuką”. Dla tych, co ją oglądali nie z tyłu, lecz z frontu jest i będzie zawsze przekleństwem i potwornością.

Polskiemu ludowi, który wywalczył wolność swego kraju, ani Polsce samej wojna nie dać nie może. Polska na wojnie może tylko stracić.

Wszystkie przemówienia były entuzjastycznie przyjmowane.

W końcu tow. Królik odczytał następującą rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto.

REZOLUCJA

Zgromadzeni na wiecu w d. 15 czerwca 1932 r. robotnicy Warszawy stwierdzają:

że państwa, będące pod rządami kapitalistów, posługujących się faszyzmem i nacjonalizmem, rozpoczęły nową akcję rozbudzania wzajemnej nienawiści pomiędzy narodami, celem rozpętania krwawej wojny, by w niej utopić rosnące niezadowolenie mas robotniczych i chłopskich;

że bezmyślna polityka rządów doprowadza miliony robotników, chłopów i pracujących inteligencję, do bezrobocia, nędzy i straszliwego głodu, przez coraz dalej rosnące rozbudowę budżetów wojennych, z jednoczesnym znoszeniem wszelkiej pomocy dla głodującej ludności pracującej miast i wsi;

że wojna przygotowana przez kapita-

lizm w pierwszym rzędzie dotknie lud pracujący.

W tych warunkach zgromadzeni protestują z całą mocą przeciw wszelkim zakusom wojennym i oświadczają, że klasa robotnicza gotowa jest podjąć walkę z wszelkimi próbami wojny.

Hasła nienawiści przeciwstawia klasa robotnicza potężne hasła:

BRATERSTWA, SOLIDARNOŚCI i POWSZECHNEJ WOLNOŚCI LUDÓW!

Przeciw planom „10-letniego rozejmu”

Wobec pogłoszek o projekcie MACDONALDA, by WSZYSTKIE państwa zobowiązały się w Lozannie do „10-letniego rozejmu politycznego” (a więc i Niemcy von Papena w stosunku do Pol-

Przed sądem doraźnym

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Wilnie, jako sądu doraźnego został skazany bombardier 3 D. A. K. Michał LITWINKOWICZ NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE, POZBAWIENIE PRAW I WYDALENIE

Z WOJSKA ZA ZBRODNIE SZPIEGOSTWA. Pan Prezydent Rzplitej nieuwzględnił prośby skazanego o zamianę w drodze łaski kary śmierci na karę pozbawienia wolności, wobec czego WYROK ŚMIERCI ZOSTAŁ WYKONANY.

Rząd grecki nie płaci długów wojennych

Rząd grecki zawiadomił rząd St. Zjed. iż NIE JEST W STANIE PŁACIĆ DŁUGÓW WOJENNYCH WOBEC AMERYKI. Poseł grecki w Waszyngtonie notyfikował ministrowi spraw zagranicznych, iż GRECJA WSTRZYMUJE ZA-

PLATĘ DŁUGÓW WOBEC AMERYKI Z DNIEM 1 LIPCA, NIEZALEŻNIE OD WYNIKÓW KONFERENCJI W LOZANIE z powodu kryzysu gospodarczego i niemożności zdobycia dewiz.

Biała chorągiew przed Hitlerem Zniesienie zakazu oddziałów szturmowych Hitlera

Prezydent Rzeszy Niemieckiej HINDENBURG podpisał wczoraj wieczorem dekret polityczny UCHYLAJĄCY ZAKAZ ISTNIENIA HITLEROWSKICH ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH.

Według informacji biura Conti, dekret UCHYLA RÓWNIEŻ ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW PRZEZ ODDZIAŁY SZTURMOWE. Utrzymamy ma być tylko w mocy zakaz urządzania demonstracji i masowych wymarszów przez szturmowiki.

KAPITULACJA VON PAPENA PRZED HITLEREM.

Uchylenie rozporządzenia, rozwiązującego oddziały szturmowe, wywołało w południowych Niemczech wielkie niezadowolenie, które znalazło m. in. wyraz w komunikacie oficjalnym bawarskiej partii ludowej, stwierdzającym zupełną kapitulację gabinetu von Papena

Eskadra angielska w Gdyni

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. przybyła do Gdyni z nieoficjalną wizytą eskadra angielska.

Baczność Drukarze!

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. — Oddział Warszawa, zawiadamia wszystkich drukarzy w Warszawie, że Polski Związek Wydawców Dzienników WYPOWIEDZIA UMOWĘ DLA GAZET, OBOWIĄZUJĄCĄ DO 15 LIPCA r. b. Wobec tego Zarząd zwołuje OGÓLNE ZEBRANIE GAZECIARZY I WSZYSTKICH MASZYKARZY NA NIEDZIELĘ, dn. 19 CZERWCA O GODZ. 11 RANO. Niechaj ani jednego gazeciara i składacza maszynowego na tem zebraniu nie zabraknie!

ZARZĄD ZWIĄZKU.

Baczność, przechodnie!

Od wczoraj rozpoczęło się stosowanie mandatów karnych w wypadkach wadliwego przechodzenia jezdni.

LECZNICA SPECJALNA b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA
Chmielna 47
(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chroniczne), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

Dr. med. S. JERMUŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sterylności. Porady eugeniczne w zakresie seksuologii. SZKOLNA 8. Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7.

Przychodnia dla Kobiet D-ra med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada zł. 4

Strzały w parlamencie belgijskim

Z Brukseli donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Izby wydarzył się incydent, który mógłby pociągnąć za sobą tragiczne następstwa. Wkrótce po otwarciu posiedzenia pewien osobnik siedzący w pierwszych rzędach na trybunie zarezerwowanej dla publiczności strzelił z rewolweru w kierunku posłów

socjalistycznych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, żaden z posłów nie odniósł ran.

Zamachowiec, który jest Belgiem, oświadczył na śledztwie, że żywy urazę do jednego z posłów socjalistycznych. Strzelając nie miał on jednakże chęci zranienia go, lecz chciał go nastraszyć.

W Sejmie pruskim

Sejm pruski wznowił w środę swe obrady, które wykazały zupełną niezdolność nowego Sejmu do pozytywnej pracy. Wniosek wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów został przyjęty głosami komunistów i hitlerowców. Drugi wniosek komunistyczny w sprawie natychmiastowego ustąpienia rządu Rzeszy upadł z powodu braku quorum.

Wniosek domagający się ustąpienia prezesa berlińskiej policji Grzesińskiego został przyjęty głosami komunistów i hitlerowców. Odrzucono natomiast wniosek hitlerowców o wytoczenie socjal-demokratycznym i demokratycznym członkom urzędującego gabinetu Brauna skargi przed Trybunałem Stanu 204 głosami przeciw 195.

Jędrzejowska zwycięża Horn w mistrzostwach Londynu

Na kortach Queens-Club w Londynie rozgrywane są obecnie mistrzostwa tenisowe Londynu, w których bierze też udział Jadwiga Jędrzejowska.

We wtorek Jędrzejowska pobiła w 3 setach 6:4, 4:6, 6:3 angiolkę p. Wheatcroft, wczoraj zaś w brawurowy sposób zwyciężyła w 2 setach Niemkę Horn, której przed dwoma tygodniami uległa w Warszawie. Ta ostatnia walka była

bardzo zacięta. Wynik cyfrowy 6:4, 7:5.

W grze mieszanej para Jędrzejowska z Holendrem Jacobsem przegrała do pary niemieckiej Horn, von Cramm 6:3, 6:0.

W grze podwójnej parę Jędrzejowska — Edington przegrała z parą Cavell i York 6:2, 3:6, 6:0.

Na robotach publicznych...

W parku na Żoliborzu pracowali do maja na robotach publicznych bezrobotni. Zarabiali po 6 zł. dziennie.

W maju związek p. Moraczewskiego przysłał do pracy 120 ludzi, którzy zgodzili się pracować po 5 zł. 30 gr. dziennie. Było już gorzej, ale jeszcze jakoś się żyło.

Robota się jednak skończyła i bezrobotnych z Żoliborza przeniesiono na inne roboty. Między innymi 100 robotników zatrudniono przy robotach Spółki Wodnej w skład której wchodzi Magistrat, Sejmik i prywatne firmy. Roboty są prowadzone w straszliwych warunkach za parkiem Skaryszewskim. Robotnicy pracują w wodzie, kopią bowiem na wodnistym gruncie kanał obwodowy. Warunki zdrowotne okropne, praca wyczerpująca. Po wodę do picia robotnicy muszą chodzić 1½ km. Firma, ani wody, ani gorącej mięty nie dostarcza. Pracujący w razie deszczu nie mają się gdzie schować, w okolicy nie ma ani jednego domu, a baraku nie pobydowano. Onegdaj podczas deszczu zmokli do suchej nitki. Roboty są odległe od mieszkań robotniczych i mu-

szą jeździć w obie strony tramwajem. Piechotą bowiem musieliby iść po dwie godziny w jedną stronę i niezdolni byłiby do pracy ze zmęczenia.

I pracującym w tych warunkach robotnikom płać tylko 4 zł. dziennie, wymagając intensywnej, wydajnej pracy. W zeszłym roku na tych samych robotach płacono po 7 zł. 50 gr. Teraz tylko 4 zł. — bo pieniędzy niema. A jak tu żyć za 4 zł. z rodziną, gdy część tych pieniędzy przepada na świadczenia i tramwaj. Jak tu opłacić mieszkanie, ubranie, życie. A gdy domagamy się jakiejś podwyżki — to nam mówią, że byśmy jeszcze dziękowali Bogu, że pracujemy i zapowiadają, że w najbliższym czasie nam wymówią, bo... niema kredytów.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie składa serdeczne podziękowanie Oddziałowi Towarzystwa w Chicago za przysłane na cele Towarzystwa zł. 176.60.

Obchody „Tygodnia Kobiet”

W BIAŁYMSTOKU

Dnia 11 czerwca r. b. obchodzono w Białymstoku po raz pierwszy Dzień Kobiet.

W zastępstwie przewodniczącej Wy-

Ostatnie dni zapisu na wycieczkę na Słowację Zarządu Głównego TUR.

Wyjazd z Warszawy dn. 1 lipca w. Po drodze zwiedzenie Krakowa, dalej z Zakopanego wycieczka przez Tatry idzie na stronę czeską — zwiedza uzdrowiska (Łomnica, Smokowiec), muzeum w Popradzie, Kieżmark, Drużbaki, Lewoczę Podgórze sławne grotty Demanyowskie i t. d. Wycieczka potrwa około 12 dni. Koszt 95 zł. Ostateczny termin zapisów do 20 czerwca br. (Sekretariat Generalny TUR., Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19-ej).

Pokwitowanie

DLA DZIECI GÓRNIKÓW, UCZESTNIKÓW STRAJKU.

Resztę zebranej sumy przez Z. Z. K. w Baranowiczach zł. 5.70.

działu Kobięcego PPS., tow. Wieszczyckiej, zagała Akademję tow. Lenczewska, udzielając głosu przedstawicielce Centr. Wydz. Kobięcego tow. Izie Ziełińskiej, która wygłosiła referat o znaczeniu Dnia Kobiet i objaśniła hasła Międzynarodówki kobiet socjalistek.

Następnie zabrał głos tow. Kapitulka, nawołując kobiety do solidarności z towarzyszkami walki o ideały socjalizmu i oddając cześć robotkom białostoczkim za ich dzielną i ofiarną obronę swych praw.

Druga część akademii wypełniła bardzo udatne przedstawienie jednoaktówki „Strajk”, poczem cała sala, szczerze wypelniona, zabrzmiiała śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

Dn. 12 b. m. w przepełnionej sali na wiecu przemawiali tow. Dubois i Kapitulka.

W ŁAPACH

Dnia 12 b. m. odbył się wiec na którym referował tow. Dubois a popołudniu Akademia. Przemawiali tow. Pożaryski i Dubois. Poczem nastąpiła bogata część artystyczna.

W BIAŁOWIEŻY na zebraniu przemawiał tow. Leśniewski i Pasiak.

W HAJNÓWCE na zebraniu kobiet przemawiali tow. Pater i Palcowa.

Jak się przyjmuje bezrobotnych... Fakty z pow. częstochowskiego

(kor. własna).

Powiat Częstochowski jest poważnie zaludniony... bezrobotnymi, z powodu zupełnego zatrzymania kilku kopalń rudy żelaznej, fabryk cementu, cegielni, wapienników, drobnego przemysłu; z powodu redukcji w fabrykach włókienniczych i innych. Poza tym jest kilka tysięcy robotników, zamieszkujących w paśmie pogranicznym, którzy wyjeżdżali na roboty budowlane i sezonowe na Górny Śląsk, jak również do robót polnych w Niemczech (dokładnie zupełnie zamknięto wjazd).

Do ogólnej liczby bezrobotnych, nie posiadających nic więcej oprócz 10-ciu palców, dochodzą drobni dzierżawcy, parcelanci i chałupnicy, którzy swoje istnienie opierali dotychczas na pracy najemnej.

Aby się ratować przed śmiercią głodową, bezrobotni posyłali stale delegacje do Starosty, lecz ich nie dopuszczano.

Stan taki zmusił bezrobotnych do szukania pomocy za pośrednictwem Częstochowskiej Rady Zw. Zaw. (W. dn. 6 b. m. udała się delegacja bezrobotnych z kilku gmin, z przewodniczącym Rady Zw. Zaw., tow. J. Kaźmierczakiem, do Starosty, lecz, po godzinnej oczekiwaniu, otrzymała tylko odpowiedź przez woźnego: „będą przyjęcia w gminach“! Wobec powyższego, złożono memoriał, w którym były szczegółowo opisane postulaty bezrobotnych i zażądano, aby pan Starosta odpowiedział, czy przyjmie delegację.

Ponownie otrzymano odpowiedź przez tegoż samego woźnego: „Pan Starosta nie ma nic więcej do powiedzenia, jak tylko to, że „będą przyjęcia w gminach“.

Tak wygląda w szóstym roku „ery“ sanacyjnej załatwianie spraw przez organa państwowe, utrzymywane z podatków, płaconych przez społeczeństwo.

Akcje pomocy bezrobotnym zmopolizowano w Komitecie „sana-

cyjnym“, lecz gdy się chce załatwić najdrobniejszą choćby sprawę w o-wym Komitecie, otrzymuje się odpowiedź: „To musi pan Starosta zdecydować“, a p. Starosta zbywa bezrobotnych za pośrednictwem woźnego!!

Trzeba znać przepisy i ustawy

Pod adresem władz bezpieczeństwa w Grodnie

Policja w Porzeczku (koło Grodna) zupełnie nie zna obowiązujących ustaw. Nie pozwala np. na urządzanie zebrań organizacyjnych (samych członków) P. P. S., domagając się od naszego Komitetu, by każdorazowo uzyskiwał zgodę Starostwa, chociaż zarówno stara, jak i nowa ustawa o zgromadzeniach nie wymagają nietylko zgody, ale nawet zgłoszenia zebrań członkowskich. Jedynie publiczne (dla wszystkich) zebrań winny być zgłaszane.

Gdy nasi towarzysze zaprotestowali przeciwko tym bezprawnym praktykom policji, posterunkowy Karczewski oświadczył, że porozumie się ze Starostwem.

W kilka dni później post. Karczewski oświadczył, że referent bezpieczeństwa w Starostwie w swej niezgłębionej mądrości orzekł, że PPS, jako partia polityczna, nie jest zrzeszeniem, że nie ma zalegalizowanego statutu i że wszelkie zebrań jej członków mogą tylko odbywać się za zezwoleniem Starostwa. Zgłoszenie — twierdzi p. posterunkowy, powołując się na pana referenta bezpieczeństwa — nie wystarczy — trzeba zezwolenia.

A w istocie, w myśl obowiązujących przepisów, jest zupełnie inaczej. P.P.S. właśnie, jako stronnictwo polityczne, w myśl obowiązującego Okólnika M. S. Wewn. (Dziennik Urzędowy M. S. Wewn. Nr. 7 z 1926 r.) nie wymaga legalizacji, a w myśl zarówno starej i no-

Gdzież to się podziały szumne reklamy pana ministra Składkowskiego o uroczystym przyjmowaniu obywateli przez przedstawicieli władzy. Czy jest tak dobrze, że władze nie potrzebują wogóle słuchać żądań społeczeństwa?

wej ustawy o zgromadzeniach, zebrań członków nietylko nie wymagają zezwoleń, ale nawet zgłoszenia.

Może przełożone władze pouczą o obowiązujących przepisach zarówno gorliwca - policjanta, jak i tego z nieprawdopodobnego wprost zdarzenia referenta bezpieczeństwa Starostwa Grodzieńskiego.

Tragedja urzędnika w Baranowiczach

Nie zdawszy matury, popełnił samobójstwo

(Kor. własna).

Przed Komisją egzaminacyjną w Baranowiczach zdawał maturę, jako eksternista, urzędnik Kłusza Wacław.

Władze uzależniły pozostawienie go na stanowisku od uzyskania przez niego matury. Kłusza ukończył 8 klas gimnazjum w Baranowiczach przed czterema laty, jednak matury nie złożył i od tego czasu rok rocznie zdawał maturę, lecz bezskutecznie.

Ostatnio egzaminowano go od 4-ej po

Władze baranowickie gorliwie popierają B.B.S.

(Kor. własna).

Dotychczas z ramienia pracowników w Obwodowej Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia, zasiadał od lat 6 tow. Józef Machay, przewodniczący Rady Związków Zawodowych w Baranowiczach.

Władze administracyjne, wzorem innych miast, postanowiły obsadzić powyższe stanowisko „swoimi“ ludźmi. Wojewódzki referat opieki społecznej zaproponował prezesa lubelskiego „Związku“ robotników Budowlanych, a dopiero na zastępcę przedstawiciela klasowych Związków Zaw., tow. Machaya.

Proces tow. Machaya

(Kor. własna).

Przed kilku dniami odbyła się przed Sądem Grodzkim w Stołpcach rozprawa przeciwko tow. Józefowi Machayowi, oskarżonemu z art. 129 K. K. za wygłoszenie przemówienia na wiecu. W przemówieniu tem — według aktu oskarżenia — „podburzał do nienawiści klasowej“.

Sąd skazał tow. Machaya, na 6 miesięcy więzienia.

Śmiertelne wypadki

ZABITY PRZEZ AUTOBUS.

Na ul. Brzeskiej przed domem 5, autobusu międzyzwiązkowego uczył się 14-letni Józef Szulczyński, uczeń (Brzeska 9). Chłopiec dostał się pod tylne koło, wskutek czego uległ ogólnemu potłuczeniu, doznając krwotoku wewnętrznego. Pogotowie przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego,

gdzie S. wkrótce zmarł. Kierowca niezauważywszy wypadku, odjechał.

POPARZENIE.

W Olkuszu, w czasie prania bielizny w mieszkaniu Karczmarczyków, do balii napełnionej wrzątkiem mydlin, wpadła przez nieostrożność 2 i pół-letnia córka K. Grażyna. Wskutek ogólnego poparzenia, dziecko po upływie półtorej godziny zmarło.

Młodzi ludzie padają z głodu w pełni sezonu

Na rogu ul. Koszykowej i Suchoj załaził wskutek wycieńczenia z głodu 26-letni Julian Czarkowski (Czarni-

kowska 203), bezrobotny. Nieszczęśliwemu pomocy udzieliło Pogotowie i przewiozło do domu.

Cieszcie się biedacy! Otrzymacie śmierzące mięso

Ajencja B. I. P. donosi:

Magistrat i rada miejska zatwierdziły postanowienia obowiązujące o urzędzeniu i prowadzeniu przez miasto taniach jatek.

W jatkach tych ma być prowadzona sprzedaż mniej wartościowego mięsa

oraz mięsa warunkowo zdatnego po poddaniu go zabiegom, mającym na celu jego unieszkodliwienie. Mięso, znajdujące się w tanich jatkach, podlegające codziennemu sprawdzaniu przez lekarza weterynarii, a niesprzedane w oznaczonym terminie będzie sprawdzane ponownie; jeżeli okazało się ono wówczas niezdatne, będzie ono przed usunięciem z jatek uniemożliwione do spożycia.

Notatka powyższa jest tak wymowna w swej groźbie, że nie wymaga komentarzy.

Trzeba jednak dać wyraz oburzeniu, iż gminę stać na kosztowną kontrolę cuchnącego mięsa, zamiast produkt ten zniszczyć i nie narażać ludzi na ciężkie choroby.

Co słychać w Warszawie?

OTWARCIE NOWEGO PARKU NA ŻOLIBORZU. W niedzielę, 19 b. m., odbędzie się uroczyste otwarcie parku, wybudowanego na skutek starań zarządu Tow. Przyjaciół Żoliborza, oraz poparcia ze strony magistratu. Uroczystość ta będzie połączona z obchodem 100-lecia zniszczenia przez zaborców dawnego Stanisławowskiego Żoliborza, na którego gruzach pobudowano Cybadele.

POBÓR. Dziś winni stawić się: 1) zamieszkał w 4 dzielnicy IV komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1, oraz 2) zamieszkał w 3, 4 i 8 dzielnicach XII komisariatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszar 1 D.A.K.), 3) zamieszkał w 3 dzielnicy XX/XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 3 i 4 dzielnicach XXV kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 10 dzielnicy VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 5, oraz 6) zam. w 6 i 7 dzielnicach XIX/XXII kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73.

PIERWSZY POGLĄDOWY POKAZ BUDOWNICTWA W WARSZAWIE. W pierwszych dniach lipca rozpoczęte będą roboty przy budowie wzorowych domów na wystawie „Tani dom własny“ na polach Bielańskich, organizowanej przez Tow. reformy mieszkaniowej. W najbliższą sobotę popołudniem i niedzielę wystawa będzie otwarta już dla publiczności, która będzie mogła zapoznać się z metodami budowy. Przewidywany jest pokaz kilku nowych systemów budowy z drzewa i materiałów zastępczych, opartych na cemencie. W ten sposób Warszawa uzyska pierwszy poglądowy pokaz racjonalnego budownictwa. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa na kontynencie.

Dziś w Radio

11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—12.20 Przegląd Pras. 12.40—12.45 Kom. P. I. M. 12.45—13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 do 14.10 D. c. Płyty gram. 15.00—15.10 Kom. gosp. 15.10—15.30 Orkiestra Dobrindta (płyty). 15.30—15.35 Z życia Polskich Zespołów Śpiewających. 15.35—16.35 Koncert solistów z płyt gramofonowych. 16.35—16.40 Kom. dla żegluga i rybaków. 16.40—17.00 Odczyt p. t. „Piękno naszej ziemi“ — wygl. prof. Aleksander Janowski. 17.00—18.00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Zw. Drukarzy pod dyr. Seweryna Snieckowskiego. 18.00—18.20 „Bałtyk“ jako obszar komunikacyjny — wygl. dr. Wiktor Ormicki (Tr. z Krakowa). 18.20—19.15 Muzyka taneczna. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Pras. Dzien. Radj. 19.45—19.55 Przegląd rolniczej Pras. Zagr. (Tr. z Wilna). 19.55—20.00 Program na dzień następny. 20.00—21.50 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warsz. pod dyr. Emila Młynarskiego i Eustachy Horodyski (fort.). W przerwie feljton muzyczny. 21.50—21.55 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.55—22.00 Kom. dla komunikacji lotniczej. 22.00—22.40 Muzyka taneczna. 22.40—22.50 Wiadomości sportowe. 22.50—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Zamach samobójczy zredukowanej urzędniczki

Pisma poznańskie donoszą: Przy ul. Patrona Jackowskiego w Poznaniu, mieszkała, w charakterze sublokalki, zwolniona przed tygodniem z posady urzędniczki 20-letnia Julia Wachowiakówna. W godzinach południowych przyszła do niej znajoma i znalazła ją obłożnie chorą, z oznakami jakiegoś dziwnego oszołomienia. Po-

Ciągłe zmiany...

W najbliższym czasie ogłoszony będzie dekret Prez. Rzplitej o nowym podziale administracyjnym Państwa. Mają być skasowane niektóre województwa i utworzone województwo stołeczne, które obejmie poza Warszawą niektóre powiaty przyległe.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30

Uroczą LILIAN HARWEY

zaprezentuje się Sz. Publiczności na naszym ekranie w przemilnym filmie p. t.

PREZ Z MIŁOŚCIĄ

Wl. W. S. K. Nadprogramy. Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc niższe

COLOSSEUM pocz. 6, w niedz. 4.
NAJNOWSZY FILM WYTW. „SOW KINO“ W MOSKWIE
„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA“
NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji
MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA“
Awantur. Przygody. Dla młods. dozwoł.

MAJESTIC Nowy świat 43 Początek o 6, 8, 10
ARCYDZIEKO DZWIĘKOWE W NOWYM OPRACOWANIU REŻYSERJI GENJALNEGO
CECILA B. DE MILLE'A
BEZBOŻNE DZIEWCZĘ
Balkon 1.50 Parter 2. Własna „Kolos“ Warszawa

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO ANTWERPIJ

Wczoraj o godz. 22.50 wyjechała z Warszawy drużyna lekkoatletyczna na wielkie zawody do Antwerpii. W skład drużyny wchodzi: Kusociński, Hartlik, Kostrzewski, Maszewski, Czyst, Biniakowski i Sidorowicz a Kuźmicki jest już na miejscu. Kierownikiem drużyny jest kpt. Misiński.

PIŁKARZE RAPIDU WALCZA W STOLICY

Na jutro i niedzielę Legia warszawska sprowadza piłkarzy wiedeńskiego Rapidu. Drużyna ta w tegorocznych rozgrywkach I ligi o mistrzostwo Austrii zajmuje szóstą miejsce.

W sobotę, na boisku Legii, o godz. 18-ej, Rapid walczy z Legią, która wystąpi w pełnym składzie ligowym. Nazajutrz, w niedzielę, na stadionie Legii projektowany jest mecz Rapid — Warszawianka, o ile Pogoń zgodzi się na przełożenie meczu ligowego Warszawianka — Pogoń, przypadającego w niedzielę, na inny termin.

O MISTRZOSTWO KLASY A

O mistrzostwo klasy A w sobotę grają Makabi — Polonia Ib (boisko Skry)

i Znicz — Gwiazda (boisko Polonia).

W niedzielę grają: Skra — Świt (boisko Skry), Warszawianka Ib — Legia (boisko Legii) i Skoda — Marymont (boisko Skry).

AZS WARSZAWSKI POKONANY W BUKARESZCIE

A-klasowa drużyna piłkarska warszawskiego AZS'u rozegrała w stolicy Rumunii mecz piłkarski z reprezentacją tego miasta. Mecz zakończył się porażką AZS'u 1:3. Wynik do przerwy brzmiał 1:1. Punkt dla AZS'u padł w 20ej minucie gry ze strzału Zbyszewskiego.

MIĘDZYNARODOWY MEETING LOTNICZY W WARSZAWIE

W Warszawie 18 i 19 b. m. rozegrany zostanie międzynarodowy meeting lotniczy, w którym wezmą udział: 7 lotników czeskich, 5 jugosłowiańskich, 2 rumuńskich, 2 belgijskich i po jednym austriackim, lotewskim i węgierskim. Ze strony polskiej wystąpi 25 czolowych lotników z kpt. Orlińskim, kpt. Bajaniem, pułk. Kossowskim i Pawlikowskim na czele.

DWIE IMPREZY KOLARSKIE W STOLICY

Dziś o godz. 17 na stadionie Legii roze-

grane zostaną międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów przy udziale następujących zawodników: Piano (Italia), Carpus, Jurgens (Niemcy), Werner (Gdańsk), Klatte (Łódź) i Oksutycz (Warszawa). Poza tem odbędą się zawody motocyklowe.

W niedzielę o godz. 16 na Dynasach odbędą się torowe kolarskie mistrzostwa Warszawy na 1 i 50 km., bieg drużynowy 4000 mtr., oraz zakończenie wyścigu szosowego 100 km. WTC. Poza tem odbędzie się mecz motocyklistów Stieglitz (Kraków) — Kowalski (Warszawa).

NOWY REKORD ŚWIATOWY W SZTAFECIE 4X100 MTR.

Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych Związku Heskiego, sztafeta 4 x 100 m. w składzie Hendryks, Goerling, Borchmeyer, Jonath ustaliła nowy rekord światowy wynikiem 40,7. Dotychczasowy rekord wynosił 40,8.

Druga próba podjęta na tych samych zawodach przez sztafetę w składzie: Koernig, Lammers, Borchmeyer, Jonath przyniosła nowy rekord — 40,6, zatem o 0,1 lepszy od poprzedniej próby, a o 0,2 od dotychczasowego rekordu światowego.

Fantastyczny plan zmiany klimatu Syberji

Inżynier sowiecki, Awdiejew, wystąpił z fantastycznym projektem zmiany kierunku Golfstromu, celem ocieplenia północnych wybrzeży Syberji.

Golfstrom, przebiegając wzdłuż północnych wybrzeży półwyspu Skandynawskiego, dochodzi do wyspy Nowa Ziemia, skąd zepchnięty zostaje przez lodowate prądy, wychodzące z morza Karskiego przez cieśninę Karską. Prądy te odpychają Golfstrom w kierunku Szpicbergu, gdzie następnie życiodajny prąd morski gubi się w beznamiętnych obszarach oceanu Lodowatego.

Inż. Awdiejew proponuje zamknąć cieśninę Karską przy pomocy tamy, a wówczas prąd Golfstromu skierowany będzie do północnych wybrzeży Syberji, wskutek czego klimat arktyczny północnej Syberji stanie się klimatem umiarkowanym, co, według planów Awdiejewa, umożliwi rozwój rolnictwa na wielkich bezludnych obszarach Północnej Syberji.

Pomysł inżyniera sowieckiego nie jest nowy. Przed kilku laty prasę całego świata obiegła wiadomość o fantastycznym projekcie jednego z inżynierów amerykańskich, który projektował wybudować w zatoce Meksykańskiej, gdzie rodzi się Golfstrom, wielką tamę, która by skręciła bieg Golfstromu i ociepliła wschodnie wybrzeża północnej Ameryki i lodowate pustynie Labradoru. W fantazjach swych inżynier amerykański widział palmy kokosowe rosnące na wysoko-

ści Nowego Jorku. Również inż. Awdiejew widzi, po skutecznieniu swego projektu możliwość uprawy pszenicy i kukurydzy tam, gdzie obecnie rozpościera się tundra syberyjska.

Nowa wyprawa polarna kapitana Wilkinsa

Znany badacz polarny, sir Hubert Wilkins, udał się do Bergen, gdzie odbył konferencję z prof. Sverdrupem w sprawie organizacji nowej wyprawy do bieguna północnego na łodzi podwodnej.

Wyprawa ta ma być podjęta w roku 1933 lub 1934-ym.

Wilkins oświadcza, iż wyprawa odbędzie się na łodzi podwodnej specjalnie budowanej dla tego celu. Załoga łodzi wynosić ma tylko 10 ludzi.

Miasto w którym rozpoczęła się wczoraj Międzynarodowa Konferencja Reparatywna



Zdjęcie nasze przedstawia zamek w Ouchy na przedmieściu Lozanny, w którym toczy się będą obrady lozańskie konferencji reparaacyjnej.

ym toczyć się będą obrady lozańskie konferencji reparaacyjnej.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Aifonowa w tłumaczeniu H. Pilirowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY. Dziś z powodu próby generalnej operetki Straussa „Napoleon i Teresina” przedstawienie zawieszono.

Jutro ukaże się poraz pierwszy niezwykle melodyjna, pełna humoru operetka Oskara Straussa p. t. „Napoleon i Teresina”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś premiera wesołej, lekkiej komedii „Adwokat w opałach” G. Wakefielda w przekładzie z K. Junosza-Stepowskim, Marja Gorczyńska, M. Chaveau, Władysław Grabowski, W. Biegański, St. Hnydziński, W. Rapacki, J. Grodnicki, Biernacki i Tomasiński.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwy-

kłe oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

TEATR „MIGNON”. Rewja „Romans z przeszkodami” z udziałem całego zespołu.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4). Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Sobowtóra”. W przyszłym tygodniu wznawia „Dnia październikowego”. W niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 3-ej popoł. w Wierzbnie — komedia Al. hr. Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje”.

Pościg samolotów policyjnych za... gołębiem

Kroniki policyjne Frankfurtu n/ Menem zanotowały niezwykle pomyślny wypadek wymuszenia pieniędzy przy pomocy gołębia pocztowego. W ogrodzie jednego z zamożnych obywateli Frankfurtu znalazł się gołąb pocztowy, który miał przyczepiony do szyi list. W liście tym anonimowy nadawca nakazywał przywiązać do szyi gołębia banknot tysiącmarkowy i wypuścić ptaka na wolność.

O powyższym wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję. Gołębia wypuszczono na wolność, a lot ptaka śledziły dwa samoloty policyjne.

Zręczny podstęp policji nie dał jednak rezultatu, ponieważ gołąb przyłączył się do stada obcych gołębi i krążył z nimi nad dachami.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna”.

APOLLO: „Dwa serca”.

ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.

BAJKA: „Walka w podziemiach”.

COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”.

W małej sali: „Czerwona zemsta”.

CASINO: „Bracia Karamazow”.

CAPITOL: „Miljon” i „W każdym porcie dziewczyna”.

CRISTAL: „Czterech z Legii” i „Macistes jako goniec”.

CZARY: „Tajemnica radiostacji” i „Dziewczyna z Hawanny”.

ERA: „Nasze niewinne narzeczone”.

FILHARMONJA: „Dama z piekiem”.

FORUM: „Za oceanem” z Chevelierem.

GOPLANA: „Żywy pociek” i „Podwójna gra”.

HELJOS: „Książę Dracula”.

HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura”.

ITALJA: „Życiowe rozbiłki”.

KOMETA: „Bunt młodoci” i „Ludzie na posterunku”.

LUX: „Podpory tronu”.

MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę”.

MARS: „Kwiat Algieru”.

MASKA: „Wesoły porucznik”.

MEWA: „Ognisko” i „Paryżanka”.

MIEJSKI: „Precz z Miłością”.

PAN: „Rozwódka” i „Królowa podziemi”.

PALACE: „Musisz być moją”.

RIVIERA: „W szponach czerezwyczałki” i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Tajemnice jaskiń Paryża”.

SOKOŁ: „Afera mężatki” i „Ulica potępionych dusz”.

STYLOWY: „Zew młodoci”.

ŚWIATOWID: „Tajemnica szóstką”.

TOMBOLA: „Niebezpieczny raj”.

UCIECHA: „Cygańskie romanse”.

URANJA: „Conn i Kelly w Szkocji”.

WISLA: „Złoto” i „Igranie z miłością”.

Wczorajsze giełdy

Belgia 124.25; Gdańsk 174.40; Holandia 161.00; Londyn 32.61—32.63; Nowy Jork 8.915; Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.06; Praga 26.41; Szwajcaria 174.00.

Po pewnym czasie ów zamożny obywatel Frankfurtu otrzymał list anonimowy, w którym nadawca zawiadamia go, że gołąb powrócił do jego gołębnika bez pieniędzy i że poniesie on konsekwencje za zawiadomienie policji.

W końcu udało się jednak odkryć i właściciela gołębia, którym okazał się 68-letni starzec.

Antywojenne manifestacje w Ameryce



W całych Stanach Zjednoczonych odbyły się ostatnio antywojenne manifestacje: na obnoszonych transparentach widnieją napisy: „Wyciąć wojska amerykańskie z Chin, skończyć z wtrącaniem się do obcych spraw”.

Na zdjęciu widzimy tłum manifestantów w pochodzie przez ulice Nowego Jorku.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38, front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Ogłoszenia drobne
ROBOTNICY!
Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK”
pokój umeblowany, z używalnością łazienki, wejście niekierujące jest do wynajęcia. Chłodna 17. m. 48. I piętro.

JAN WAŚNIEWSKI

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Nie! Ale niech-no doktor poczeka! Bo tak: był tu u mnie Verrier, niby tak sobie z przyjaźni, a bardzo szczegółowo się wypytywał o wszystko, a zwłaszcza o bogactwa naturalne i ich przypuszczalne zapasy. Zegnając się, powiedział: „My się możemy jeszcze spotkać, jak dawniej na „Wiktorze”.

— Aha, aha, to teraz już wszystko rozumiem! Mówił panu pewno pan Antoni o tej szlacie i o Tenenbaumie.

— O szlacie? Nic mi nie mówił.

— Jakto? O swoim ostatnim interesie nie mówił? — zdumiał się doktor.

— Antos o interesach swych prawie nigdy nie mówi. Wogóle jest bardzo skryty.

— No, no, no! — kiwał doktor łusną łusną. — To widzę, że ja będę musiał z kolei wszystko panu wygarnąć.

W miarę opowiadania doktora zaciekawienie Kosobudzkiego rosło.

— Łebski chłopak! — rzekł, uśmiechając się z dumą. — Chociaż mi tak nie wypada mówić, bo to mój syn, powtarzam: łebski chłopak!

— Więc jak pan sądzi? Czy rozumowanie Zarzyckiego jest słuszne? Bo jeśli tak, to można

przypuszczać, że nabywcy wiedzą o szlacie i sami zechcą ją wyeksploatować. Prawda?

— Tak wygląda.

— I jeszcze jedno! Jak się to prawnie przedstawia? Czy ta szlata, jako leżąca na powierzchni, jest własnością rządu, czy dzierżawców, czy wreszcie tych, na których gruntach leży? O!

— Ona leży przeważnie w rządowych lasach i na terenie kopalni.

— Ba! teren, teren!... Ale teren to nie kopalnia... Własność wnętrza ziemi nie rozstrzyga o własności powierzchni.

— Według prawa górniczego rzeczywiście nie rozstrzyga.

— Właśnie.

— Przyduszcza, że na te wątpliwości może odpowiedzieć adwokat lub poprostu sąd.

— Sądzić jeszcze się nie będziemy. Ale, wie pan co? Napiszmy do pana Antosia o tem wszystkim.

Jeśli z niego „łebski chłopak”, jak pan powiada, to rozstrzygnie najlepiej. Przytem będzie się miał na baczności.

— Napiszmy!

Antoni przysłał odpowiedź i doktorowi i ojcu. Ta ostatnia brzmiała:

„Kochany Ojcie! Wstrzymanie sprzedaży szlaki rzeczywiście ma związek ze zmianą dzierżawców „Józefa”. Nowonabywcy jednak nic co do niej nie zastrzegali. Ministerstwo będzie stać na stanowisku, że Państwo jest jej właścicielem. Dla wszelkiej pewności niech się Ojciec stara, aby nie wpadła w oczy pp. Chadeau, Verrier et consor-

tes. Siennicki, który, jak mnie informuje doktor, przystąpi do spółki, też będzie dbał o to we własnym interesie. Sekret do czasu, bo gdy kupimy, to niech się dowiedzą. Tak łatwo już nas nie wykurzą!”

— Kiedy to tam będą ci nowi właściciele! — pomyślał Kosobudzki, chowając list do kieszeni.

— A więc wszystko się odwieka! — oznajmił doktorowi, spotkawszy go kiedyś w miasteczku.

— Tymczasem tak... Spodziewam się, że nie na długo... Nic pan o terminie objęcia kopalni nie wie?

— Nie. A już chciałbym! Tyle teraz mam kłopotów, że chcę, aby się wreszcie wyklarowało, czyj jest „Józef”.

— Kłopoty związane są ze zmianą dzierżawców?

— Nie! Z mrozem.

— Z mrozem? A cóż on panu przeszkadza?

— I to bardzo! Boję się, żeby mi sztolnia nie zamarała na amen, bo się może lodem zatkać i kopalnię zaleje.

— Przecież na dole nie zamarznie.

— O to się nie boję, ale jeśli na powierzchni zlodowacieje od góry do dna, to i tak...

— Któż to słyszał, żeby tak zamarało?... Przedsięwziął pan co?

— Owszem, lecz oczywiście jest to związane z kosztami i Didę już się krzywi.

— No, jakoś pan z tych trudności wybrnie...

— Wybrnę, bo muszę, ale wolałbym, żeby mi główny zarząd w tem pomagał a nie przeszkadzał, jak to teraz się dzieje.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy
DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcji, dzieciom i dorosłym. Polski, historia, niemiecki, logika, psychologia w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

POSZUKUJE PRACY DO WSZYSTKIEGO uczciwa, pracowita, czysta Gotuję smacznie i ładnie piórę, prasuję męskie koszule na pół sztywno. Rekomendacje zaraz w Warszawie: Ordynacka 10—1.

PRAWNIK Z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA” dla R. W.

SUMIENNY, ŚCIŚLY, TECHNIK MIERNICZY, lat 26. przyjmie iakośkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika” dla „Technika”.

MODYSTKA SAMODZIELNA, 10 lat praktyki zawodowej. Prowadziła do 1928 roku własny salon. Ostatnio przez 1½ roku prowadziła pracownię kapeluszy pierwszorzędnej firmy w Warszawie. Poszukuje posadę stałą; wymagania skromne. Wiadomość: Nowolipki 31 m. 31.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.